Nr. 45. We Lwowie — Piątek dnia 24. Lutego 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Przed zebraniem delegatów Tow. kredytowego ziemskiego.

Lwów 23. lutego.

Za dni kilka zbiorą się na coroczne zgromadzenie, delegaci gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na porządku dziennym tegoż zgromadzenia stoją reformy statutu emerytalnego, regulaminu służbowego i etatu urzędników, których wypracowaniem zajęła się osobna komisya, złożona z pp. Dawida Abrahamowicza, dr. Kozłowskiego Włodzimierza, Męcińskiego i Wrotnowskiego. Wypracowania komisyi są już drukiem ogłoszone i zostały rozesłane delegatom, a pomyślne załatwienie ich z uwagi na przebieg rozpraw w komisyi i zgodność dyrekcyi Tow. jest niemal zapewnioną. Reformy, o których wspominamy, dążą do poprawy i ustalenia bytu funkcyonaryuszów Tow. kredyt. ziemskiego, lecz niemniej nakładają na nich obowiązki, których dobro i dalszy rozwój tej pierwszorzędnej instytucyi krajowej, stanowczo wymagają.

Prócz czynności organizacyjnych, ma ogólne zgromadzenie dokonać uzupełniających wyborów do dyrekcyi i rady nadzorczej, które budzą u nas w regule ogólne zajęcie. Nie rzadko zdarza się, że aspiracye osobiste zupełnie są nieusprawiedliwione, a co najsmutniejsza niejednokrotnie prowadzone bywają wyłącznie pod hasłem polityki frakcyjnej lub nawet familijnej. Oczywiście, że wśród takich pobudek zaciera się nietylko osobista zdolność, zasługa i rzeczywiste przymioty kandydata, lecz co gorzej zniechęca się ludzi pracy i prawdziwego uzdolnienia do zajmowania posad w instytucyach, w których, jak to wyżej zaznaczyliśmy, subjektywne motywa rozstrzygają często o wyborze. Mając nadzieję, że tym razem przy wyborze rozstrzygać będzie przedewszystkiem wypróbowana zdolność i zasługa, a więc wzgląd na dobro instytucyi, pomijamy na razie szersze omówienie tej sprawy i przechodzimy do poruszenia kwestyi, którą zdaniem naszem w pierwszym rzędzie zająć się winno zgromadzenie delegatów.

Od szeregu lat odbywa się w stosunkach finansowych i ekonomicznych państwa proces, którego bezpośredniem następstwem jest niemal systematyczne obniżanie stopy procentowej. O przyczynach i dotychczasowych rezultatach tego procesu ekonomicznego dziś obszerniej mówić nie tu miejsce. Odwołamy się przeto jedynie do dyskusyi w sejmie naszym, przeprowadzonej we wrześniu nad projektem konwersyi długu indemnizacyjnego. Wówczas to poseł Abrahamowicz wyrzekł słowa, których istotną wartość jako zawierających prawdziwie trafny horoskop finansowy, dziś dopiero należycie ocenić można.

Jak wiadomo poseł ten należał do przeciwników konwersyi, a jako mowca generalny przeciw projektowi Wydziału kraj. i komisyi uzasadnił opozycyę następującymi powodami: Konwersya całego długu indemnizacyjnego jest zbyteczną, powtóre wobec obniżającej się stopy procentowej i regulacyi waluty zaciąganie dziś 30 milionowej pożyczki, zwłaszcza po kursie, który Wydział krajowy uznaje za dobry (to jest 90 za 100) jest wręcz ze szkodą kraju połączone.

Nadto dodał on: Niech oświadczy Wydział kraj., że przeprowadzi konwersyę jedynie wtedy, gdy za czteroprocentową pożyczkę krajową otrzyma znacznie więcej ponad 90 za sto a opozycya umilknie i przedłożenie Wydziału kraj. jednomyślnie uchwalone będzie. Targ bowiem pieniężny dzisiejszy i przyszły jako też dokonane lub zamierzone operacye finansowe, — jeżeli nie zajdą jakieś obecnie niedające się przewidzieć wypadki polityczne, — dają wszelką podstawę do twierdzenia, że zamierzona pożyczka krajowa, w stosunku do wszelkich innych papierów publicznych jest bardzo bliską kursu 95 za sto.

Pięć miesięcy upłynęło od czasu tej dyskusyi, a renta 4% państwowa osiągnęła kurs po 97 za 100 — obligi propinacyjne również 4% zbliżyły do tego kursu — a dziś niemal na pewne twierdzić możemy, że konsorcyum, które objęło pożyczkę krajową, w najlepszym razie po 95 za 100 będzie mieniać pożyczkę krajową na obligi indemnizacyjne. Podnosząc faktyczny stan rzeczy, nie chcemy chociażby przez jakiekolwiek porównanie, dojść do konkluzyi, że pożyczka krajowa nie dość oględnie przez Wydział krajowy sfinansowaną została. Nasze zdanie w tej mierze wypowiedzieliśmy wówczas, gdy interes zawarty został, niezmieniamy go też dzisiaj.

Ubolewać nam tylko wypada, że sfinansowania pożyczki krajowej niepodjęły się samodzielnie instytucye krajowe — że zysk z operacyi tej tak łatwej, a nieryzykownej, stanie się udziałem w głównej części obcych firm finansowych. A że nie jest lekceważony, dowodzi najlepiej wzrost nagły a znaczny akcyi unionbanku, instytucyi, która objęła sfinansowanie pożyczki krajowej, akcye te bowiem bezpośrednio po zawarciu interesu galicyjskiego poszły w górę z 249 na 255 zł.

Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, z zarobku, jak dziś obliczają dwunastu do 14-milionowego konsorcyum, które objęło konwersyę renty i akcyi pierwszeństwa Austro-Węgier, z prawdopodobnego jedno-milionowego zarobku konsorcyum, które finansuje pożyczkę krajową i z kursu wszystkich lokacyjnych papierów, przychodzimy do wniosku, że ogólne zgromadzenie delegatów Towarz. kredytowego ziemskiego, przedewszystkiem pod ścisłą rozwagę i decyzyę wziąć powinno: czy nie należy zamknąć emisyi $4\frac{1}{2}$ listów zastawnych, a w ślad za tem przeprowadzić ogólną konwersyę na 4-procentowe pożyczki.

Zdaniem naszem chwila jest zupełnie do tej akcyi odpowiednia a interes kraju, który absolutnie jest więcej dłużnikiem niż wierzycielem — jasno to wskazuje.

Minister Steinbach a Galicya

Wiedeń d. 21. lutego.
(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Doniosłem Wam dziś telegraficznie o odpowiedzi ministra Steinbacha na mowę posła dr. Weigla o ucisku podatkowym i bezwzględności organów administracyi skarbowej w Galicyi, jakoteż o wrażeniu, jakie ta odpowiedź wywarła na członkach naszej delegacyi.

Mowa ministra ma tak zasadniczą doniosłość, że uważam za stosowne niektóre jej ustępy podać w obszerniejszem streszczeniu i dołączyć do nich parę uwag.

„Pozwólcie szanowni Panowie — powiada minister na wstępie — że wskażę nieco na ogólne stosunki w Galicyi, by dowieść, że takowe pewnej korektury potrzebują. Proszę zważyć, że zaległości podatków bezpośrednich, które z końcem roku 1885 wynosiły 5,518 000 złr. do końca roku 1891 wzrosły do sumy złr. 6,649.000. W Galicyi wynoszą zaległości 36 prc., podczas gdy w innych krajach zaległości wynoszą 12 prc. ogólnego długu podatkowego.

W niektórych poszczególnych wypadkach stosunek jest jeszcze jaskrawszym, i tak niedawno temu zaległości podatkowe wynosiły we Lwowie 60 prc. a przecież w tem mieście przedsięwzięto tylko w dwóch wypadkach przetargu ruchomości. Organów administracyi skarbowej nie może tedy trafić zarzut surowego traktowania stron.

Co się tyczy obecnej administracyi skarbowej, to wprawdzie szanowny poseł z Galicyi (Weigel), że się tak wyrażę: tylko *intra parenthesim* jej dotknął, muszę jednak o tej kwestyi pomówić.

W ostatnich czasach szczególnie, przedsięwzięto w galicyjskich dziennikach krucyatę przeciw tamecznej administracyi skarbowej.

Głosy prasy galicyjskiej podało mi do wiadomości, jak słusznie przypuścił szanowny poseł, biuro prasowe.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć: **Znam dokładnie męża, który obecnie stoi na czele zarządu skarbowego w Galicyi,** mam na myśli tamecznego wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbowej, i poczytuję to sobie za zaszczyt i przyjemność.

Towyśmienity i dzielny mąż (*ein ganz ausgezeichneter, tüchtiger Mann*), który jako wierny syn swego kraju z opiekuńczą troskliwością stoi na straży interesów tego kraju, i któremu dobro Galicyi tak samo leży na sercu jak w związku z niem stojące dobro interesów ogólno-państwowych. Ba co więcej: śmiem twierdzić, że zdanie moje o tym mężu podziela także ten, który stoi na czele politycznej administracyi kraju (Galicyi), jak to na podstawie listów, które od tej wysoko stojącej osobistości otrzymałem, każdej chwili udowodnić jestem w stanie. Jeżeli ta osobistość pisze: (minister odczytuje ustęp z oryginalnego listu namiestnika) „Jakkolwiek w obecnych stosunkach surowość tak w interesie państwa jak również w interesie opodatkowanych (!!! sic !!!) była wskazaną, to nie śmiem wiceprezydentowi Korytowskiemu odmówić świadectwa, że przytem postępuje ze słusznem uwzględnieniem wszystkich czynników wpływających na materyalne stosunki kraju" — to takiego świadectwa nie mogę puścić na wiatr.

Czułem się w obowiązku, mężowi o którym mowa, tu publicznie to świadectwo wystawić, tem bardziej, że napad(??) nie był zupełnie otwartym — a przecież „każdy wiedział o kogo chodzi". (To chyba dostatecznie otwarty, kiedy „każdy wiedział o kogo chodzi" uwaga koresp.).

W dalszym toku przemówienia, krytykuje minister przytoczone przez posła dr. Weigla materyały i na osłabienie jego argumentów mówi dalej:

„Pozwólcie mi szan. panowie, że kilka przytoczę cyfr, które wczoraj przypadkiem w „rocznikach statystycznych" napotkałem. Cyfry pochodzą z lat 1881 i 1890. Do galicyjskich kas oszczędności włożono w roku 1881 82.802 zł, w roku 1891 147.460 zł. Na głowę przypadło w r. 1881 4 zł. 90 ct., zaś w r. 1890 8 zł. 30 ct. Do tego doliczyć należy w r. 1890 77.067 książeczek pocztowej kasy oszczędności, które w roku 1881 nie weszły w rachubę. Sieć kolei galicyjskich obejmywała w r. 1881 1552 kilometrów, w r. 1890 zaś 2705.

Z ogólnej długości austryackiej sieci kolejowej przypadło w r. 1881 13·28 prc. na koleje galicyjskie, w r. 1890 17·67 procent.

Czy to wygląda na zastój? Lecz w czem innem sęk — chyba tkwi w praktyce, i w praktyce trzeba wprowadzić pewne zmiany w interesie samego kraju. Pozwólcie panowie, że dla charakterystyki przeczytam ustęp z raportu, który w tych dniach otrzymałem. Ustęp brzmi (czyta):

„Trudności innej natury, wynikają z praktykowanego z zamiłowaniem przez tutejszych dłużników podatkowych zwyczaju pozornego, zapisywania ruchomości na mocy aktu notaryalnego — małżonce nie obowiązanej do płacenia podatków, albo pozwalają jakiemuś dobremu znajomemu dla jakiejś fikcyjnej należytości zafantować ostatnią koszulę.

To szalbierstwo doprowadza się do tego stopnia, że ruchomości zakupione przez dobrego przyjaciela w drodze przetargu, tenże odnajmuje takowe na mocy aktu notaryalnego za jakąś umówioną cenę rzeczywistemu właścicielowi. Tego rodzaju machinacye, napotkałem nie tylko u niższej warstwy ludności, lecz także u ludzi do intelegentniejszych sfer się zaliczających."

W mowie będący raport, przedstawiający kraj nasz jako oszustów i wyzyskiwaczy, musiałby każdy uważać, skoro minister odważył go się odczytać w pełnej Izbie, jako pochodzący co najmniej od wiceprezydenta gal. dyrekcyi skarbowej. Tak jednak rzecz się nie ma. W relacyi tej używaną jest liczba pojedyńcza a prezydyum dyrekcyi skarbowej o ile wiadomo, nigdy w tej formie swoich raportów nie składa. Nadto, jak dobrze poinformowani mnie zapewniają, jest to ustęp z relacyi jednego z podrzędniejszych funkcyonaryuszy, omawiający stosunki pewnej wyłącznie tylko miejscowości i pewnej klasy opodatkowanych, o których równouprawnienie dr. Byk tak żywo upominał się w parlamencie. Zapytuję więc, czy minister powinien takie raporty jako dowody przytaczać?

Minister kończąc część swojej mowy dotyczącą Galicyi powiada:

„Chodzi o usunięcie praktyki, która się wkradła — sądzę, że to leży w interesie Galicyi działać w tym kierunku, żeby tego rodzaju postępowanie ustało. Wschodnie kraje tej wielkiej monarchii nie będą już traktowane jak kopciuszek, z równem prawem wezmą udział we wszystkich dobrodziejstwach państwa, będziemy się o nie starać — o ile można(!!) [co za łaska! przyp. Red.] — lecz z drugiej strony należy żądać, żeby się zbliżyły do stosunków panujących w innych krajach monarchii i wymogom państwa odpowiedziały".

Tyle minister Steinbach.

Referent w Izbie dr. Kozłowski nie omieszka zapewne odpowiedzieć ministrowi i na podstawie dokładnych dat zbije niektóre jego twierdzenia. Na razie chcę wspomnieć o wrażeniu, jakie przemówienie ministra zrobiło na członkach naszej delegacyi — wszystkich odcieni, o czem również w telegraficznem sprawozdaniu wspomniałem i kilka dołączyć uwag.

Mowa wywołała wrażenie nader przykre, a arbitralność i ton miejscami protekcyonalno-mentorski — nawet oburzenie; oburzenie tembardziej usprawiedliwione, że przytoczone przez ministra fakty na poparcie jego wywodów, były dość ogólnikowe i zupełnie do podobnego tonu nie uprawniały.

Prawda, że mowa dr. Weigla była może zanadto przeładowana szczegółikami, skutkiem czego przybrała pewnego rodzaju filigranowość, nie licującą z powagą i doniosłością bronionej przez niego sprawy. Niemniej jednak zawierała sporą sumę życzeń i słusznych żalów i skarg kraju na srogość organów skarbowych i ucisk podatkowy.

Obowiązkiem ministra jednakowoż jest przedewszystkiem respektować życzenia i skargi kraju, wypowiedziane przez posła w jakiejkolwiek bądź formie (byle nie ubliżała godności parlamentu) i nie zbywać ich kilku pobieżnie pozbieranemi cyframi, a już zgoła nie śmie ich traktować z góry.

Zanim z fotelu ministeryalnego podniesie się taki głos, jakiśmy dziś słyszeli — minister powinien sięgnąć po argumenty cięższego kalibru, jak te, które dziś z arsenału swego wyciągnął.

Cóż znaczą np. cyfry dotyczące wysokości wkładek w kasach oszczędności? Czy okoliczność, że suma wkładek wzrosła, świadczy o rozwoju ekonomicznym kraju — czy raczej nie świadczy o zastoju?

Diaczego minister nie podał statystycznego zestawienia wartości majątków ziemskich?

Czy pan minister udawał, że nie wie o tem, iż podana przez niego cyfra, iż zaległości podatkowe we Lwowie wynoszą 60 prc. jest wręcz fałszywą? Nie jest to bowiem procent z sumy podatków w roku bieżącym, lecz jest to suma zaległości nagromadzonych przez cały szereg lat.

Spodziewam się zresztą, że szan. referent jeszcze wiele innych bardziej wymownych zacytuje dat.

Zwróćmy się więc do innej strony wywodów p. ministra.

Minister Steinbach w mowie swojej zwrócił uwagę na moment, o którym sam powiedział, że poseł dr. Weigel dotknął go tylko *„en parenthesin"*, t. j. krytykę działalności wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbowej. Wobec tego „nawiasowego dotknięcia" tej kwestyi przez dr. Weigla bardzo niesmacznym wydaje się panegiryk ministra dla wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu. Zupełnie nową i — wyznajemy dość dziwną jest metoda obrony funkcyonaryusza rządowego na podstawie cytatu z prywatnego listu, napisanego do niego przez drugiego funkcyonaryusza rządowego.

Ten rodzaj talentu p. Steinbacha — bronienia urzędników państwowych, był zapewne dotychczas tajemnicą. Przypuszczamy bowiem, że jemu byłby rząd poruczył obronę prezydenta Stremayera.

Wszak nikt p. Korytowskiemu nie zarzucał niesumienności, lub chęci świadomego szkodzenia krajowi, lecz tylko przesadny fiskalizm i niedostateczne uwzględnianie smutnych stosunków kraju. Bajka o świetnym rozwoju stosunków materyalnych w Galicyi, którą p. Steinbach z taką emfazą wygłosił świadczy, że stosunków w kraju wcale nie zna.

Niech się p. minister przejedzie po Galicyi i przypatrzy się nędzy chłopa i ubóstwu drobnej szlachty, która gospodarując na jednej wiosce i przy ciągłej pracy, ledwie jest w stanie wyżywić rodzinę. Niech się przypatrzy, jak upadają rzemiosła i przemysł, jak fiskalizm zabija kiełkujące początki przemysłu. Na podstawie dat podanych przez ministra, jest wprost naiwnością mówić o materyalnym rozwoju kraju.

Najbardziej jednak zarzucić należy ministrowi, że wyrwawszy kilka faktów z cytowanego wyżej raportu (wyglądającego raczej na denuncyacyę) generalizuje takowe i rzuca całemu krajowi w oczy zarzut, jakoby kraj cały usuwał się od płacenia podatków. Za wykroczenia poszczególnych jednostek, nie można robić odpowiedzialnym całego kraju.

Przeciw takiemu postępowaniu zastrzegamy się z całą stanowczością — tak samo jakby zapewne p. minister się zastrzegał, gdyby komuś wpadło na myśl za wykroczenie jednego lub kilku urzędników cisnąć obelgę całemu stanowi urzędniczemu. Że skargi kraju na obecny ucisk podatkowy nie zupełnie są pozbawione podstawy, niechaj wreszcie p. ministrowi posłuży i ta okoliczność, że od całego szeregu lat w takim stopniu nie były podniesione.

Miejmy nadzieję, że minister Steinbach po głębszem przestudyowaniu „roczników statystycznych" i dokładniejszem sprawdzeniu urzędowych raportów, do innych o naszym kraju dojdzie wniosków, dla naszej delegacyi zaś jego dzisiejsze wystąpienie będzie nader cenną wskazówką...

(di).

Młodoczesi i niemiecka lewica.

Wiedeń d. 22. lutego.
(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Młodoczesi, którzy z takim hałasem weszli do Rady państwa, którzy tyle wybitnych ludzi liczą w swoim gronie i do których naród czeski tyle przywiązywał nadziei swoją negatywną polityką i bezwzględnem zwalczaniem każdego przedłożenia rządowego, doprowadzili powoli do tego, że stali się stronnictwem nacechowanem niemocą i beznadziejnością.

Delegacya młodoczeska w pierwszym czasie swej działalności mogła zawód zrobiony wyborcom tłumaczyć grzechami popełnionymi przez Staroczechów, którym nie szczędzili obelżywych i prostackich przydomków. To ciągłe wskazywanie na zbrodnie Staroczechów i warcholenie w Radzie państwa nie mogło atoli zastąpić programu i nie dostarczało materyału do wykazania się przed wyborcami pozytywnemi zdobyczami. Stan ten musiał konsekwentnie doprowadzić do tego, że w łonie delegacyi młodoczeskiej przyszło do nieporozumień, często zagrażających jednolitości tego stronnictwa. Nieraz w zeszłej sesyi Rady państwa pojawiały się w dziennikach pogłoski o rozdwojeniu w klubie czeskim.

Umiarkowańsi — tak zwani realiści — przyszli do przekonania, że taką do nihilizmu doprowadzoną opozycyą niczego osiągnąć nie będzie można. Delegacya czeska bowiem, coraz bardziej musi się stać izolowaną i nie ma bezwarunkowo widoków skojarzenia się z któremkolwiek z poważnych stronnictw parlamentarnych. Ostatni *exodus* lewicy dał powód do rozmaitych kombinacyj, dotyczą-

---

11

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Ciąg dalszy.)

Katy wżyła się w nowe stosunki z szybkością, którą możnaby nazwać zdumiewającą. Przy pierwszem zakupnie była jeszcze trochę nieśmiałą, wszystko wydawało się jej za piękne i za drogie. Poznawszy jednak, że musi objąć prowadzenie zupełnie niepraktycznego Klausa i przejrzawszy warunki bytu, w jakich on mógł ją postawić, zaczęła działać z taką pewnością, jakby ją nabyła długoletniem doświadczeniem. Zaledwie się już czemu dziwiła, wszystko to, co się działo, znalazła zupełnie na miejscu. Wydawała ludziom po sklepach rozkazy ze spokojnem znawstwem wielkiej pani, podczas gdy Klaus pasywnie stał na boku. Wystarczyło parę godzin, do zupełnej metamorfozy; córka szewca z Josefstadtu, była chórzystka i szansonistka, która przed ośmiu dniami jeszcze, targowała się z gospodynią o pierwsze śniadanie, przemieniła się w damę, która podczas dwugodzinnej przejażdżki, bez osobliwszego wzruszenia zrobiła sprawunków za tysiące marek.

Gdy powrócili do hotelu, powiedział im portyer, że zostały przyniesione różne kartony, które kazał postawić w pokoju wielmożnej pani. Katy rozpakowała zakupione przedmioty i teraz dopiero mogła się niemi cieszyć prawdziwie. Kilkakrotnie jednak była zmuszoną uczynić kilka niemiłych uwag na rzecz głupich kupców, którzy w pojedynczych szczegółach nie postąpili wedle jej wskazówek. Kolacyę zjedli w hotelu w jadalnym pokoju Katy, a potem pojechali na dłuższy spacer.

Przejeżdżając około siódmej godziny zwierzyniecką ulicą koło zoologicznego ogrodu, rzekła Katy:

— Nie uwierzysz, jak się cieszę, że nie potrzebuję się teraz dusić w gorącej garderobie.

Klaus był tem tak uszczęśliwiony, że nie zważał na brakujące słowa podzięki. Pożegnał ją dziś wcześnie, ponieważ Katy czuła się zmęczoną. Z hotelową dziewczyną jednak zapuściła się w dłuższą rozmowę. Gdy ta ją spytała, czy ma jej pomagać przy rozbieraniu, wydało się jej niedostatecznem, odrzucić po prostu tę usługę, lecz zaczęła opowiadać, że ona ma takie różne małe nawyknienia, do których dopiero przyzwyczaić się trzeba, że jej nikt od razu nie dogodzi, czuje się zatem nieszczęśliwą z powodu, że musiała nagle odprawić pokojową, którą mozolnie przyuczyła. Ale zaangażowała już inną, jutro ma objąć obowiązki. Obstalowała na drugi dzień na dziewiątą godzinę kąpiel, na dziesiątą śniadanie, na jedynastą fryzyera i rozkazała, ażeby przed dwunastą nie wpuszczać do niej nikogo. Gdy dziewczyna ją opuściła z grzecznem życzeniem dobrej nocy, przeglądnęła Katy jeszcze raz zakupione przedmioty, spróbowała przed dużem lustrem niektóre rzeczy, potem wszystko uporządkowała w szafach i komodach. Udała się na spoczynek w niezwykle szerokie i dobre łóżko, do którego musiała się dopiero przyzwyczaić. Wkrótce usnęła błogo z myślą o tych wszystkich pięknych rzeczach, które na drugi dzień ze sklepów odesłać mają.

Klaus szedł pomału lipową na dół. Przed drzwiami Dressela zatrzymał go jeden z tych panów, z którymi wczoraj zabrał znajomość i zapytał go, czyby nie zjadł z nimi kolacyi? Klaus z podziękowaniem odmówił zaproszeniu i poszedł swą drogą. Nieprzyjemnie mu było, że ktoś chce mu przeszkadzać w jego rozmyślaniach. Miał serce i głowę pełną. Chciał rozmyślać, nad niejednem się zastanowić, dojść do celu, który widział jasno przed sobą. Lecz nie mógł ze swojemi myślami ruszyć z miejsca, stanął na jednym punkcie, i duchowem swem okiem, widział cel w jednakiej odległości. Wszedł przez brandenburską bramę do zwierzyńca i wybrał skąpo oświetlone boczne aleje, które berlińczyk w spóźnionych godzinach stara się uniknąć z powodu wałęsających się włóczęgów. Od dwudziestu czterech godzin, od tej chwili, w której obaczył ładną wiedenkę, pozostawał Klaus w nieprzerwanem upojeniu. Nie mógł i nie chciał powziąć żadnej innej myśli. Na niebie nie jaśniała ani jedna gwiazdka, żaden listek nie poruszał się na starych, zmęczonych drzewach. Klaus coraz bardziej zagłębiał się w puste ulice ogrodu. Słyszał tylko skrzyp swoich butów a w oddali stłumiony szmer toczących się wozów i monotonne uderzanie kopyt, rozbrzmiewające wyraźniej od całego szumu, wielkomiejskiego życia. Spotykał od czasu do czasu podejrzane pary miłośne i samotnych włóczęgów. Nie zważał na nich, nie interesowali go. Nie życzył sobie niczego, tylko, żeby go zostawiono w spokoju. Silny ten człowiek odetchnął kilkakrotnie tak głęboko, że brzmiało to jak westchnienie. W jego mózgu burzyło się gwałtownie

Myślał jednocześnie o najróżnorodniejszych rzeczach i osobach; o likwidacyi interesu w Sumatrze, o księciu Struzy, o uśmiechniętej twarzy jednego z usługujących kupców, na piersiach leżał mu ciężar cetnarowy. Uczuwał w tej dusznej, ozonu pozbawionej atmosferze takie osłabienie, nad którem nie umiał zapanować. Smutno, niemal ponuro był nastrojony — był to refleks tych radosnych wzruszeń, które go przebiegały w ostatnich godzinach.

Kilkakrotnie z tej potarganej mięszaniny na pół jasnych myśli, przelotnych pomysłów i niewyraźnego uczucia, zdawało się wyłaniać w jaśniejszej postaci, pytanie: czy jest słusznem, co on czyni i chce uczynić? gniewało go to jednak, usiłował myśleć o czem innem. Nie chciał o nic pytać i na nic odpowiadać.

Nagle złapał się na tem, jak na pół głośno powiedział:

— To moja rzecz, nikogo to nic nie obchodzi!

Było mu tak, jakby wypowiedział zbawcze słowo. W tej samej chwili dosyć gwałtowny wiatr zachwiał drzewami. Zaczął iść prędzej w kierunku świateł błyskających przez zarośla. Zaczęło rosić. Na rogu ulicy wziął dorożkę i pojechał do Kaiserhofu.

Otworzył obydwa okna w salonie. Deszcz padał kroplisty, pluskając głośno o asfalt. Czarne niebo rozjaśniało się od czasu do czasu jasnoniebieskawem światłem błyskawicy. Klaus stał przy oknie, patrząc na dół na dorożki, których woźnicy szukali w powozach schronienia przed gwałtownością burzy. Osmuszone konie jeszcze niżej niż zazwyczaj głowy pospuszczały.

Klaus czuł się świeższym. Zadzwonił na kelnera, kazał zapalić świece przy biurku, wyrzucić zaschnięty atrament i nalać inny, obstalował papier, koperty, herbatę z rumem i zapalił cygaro. Przechadzał się po pokoju, dopóki kelner nie wykonał rozkazów.

Rozwiązł krawatkę, rozpiął koszulę, odgiął kołnierz i z przyjemnością odczuwał wilgoć świeżego powietrza na swej piersi. Tak usiadł przy biórku i pisał, podczas gdy świece migały, ramy okien z głośnym stukiem zamykały się i otwierały, a deszcz pluskał po bruku:

„Dr. iur. Gottlieb Bewer

docent przy uniwersytecie

w Greiswaldzie.

Berlin. Kaiserhof 2 sierpnia 1878.

Kochany Gottliebie!

Z daty tego listu poznasz, że jestem znowu blizko ciebie. Musimy się wkrótce zobaczyć, Wiesz, że nie umiem pisać listów. Opowiem ci wszystko. Dobrze mi się powiodło, jestem zamożnym człowiekiem. Ale musisz mi do czegoś lepszego życzyć szczęścia. Zakochałem się i zaręczyłem.

Zaręczyłem się z zachwycającą, młodziutką dziewczyną z Wiednia, która mówi najśliczniejszym niemieckim językiem, jaki mi się słyszeć zdarzyło. Panna Katy Schöne była aż do czasu naszych zaręczyn artystką. Dla mnie wyrzeka się sceny. Pochodzenie jej jest bardzo skromne, ale z uczciwej rodziny. Nie opisuję ci mojej narzeczonej, będziesz ją widział. Naszemu połączeniu nie stoi nic w drodze; gdy prawnym formalnościom zadość się stanie, będzie wesele. Napiszę do Elizy w Husum i do Wilhelma w San Francisko. Braciom w Lubece będziesz tak dobrym donieść, ponieważ ja zerwałem z nimi. Oczekuję cię tutaj, albo sam przyjadę do ciebie. Jestem bardzo szczęśliwy!

Twój

Klaus."

(C. d. n.)

…n większości, a jedną z pomiędzy nich była kombinacya większości złożonej z lewicy liberalnej i młodoczechów — ba, nawet zgodne głosowanie tych dwóch frakcyj w jakichś podrzędnych kwestyach dało kilku sangwinicznym politykom powód do twierdzenia, że sojusz lewicy liberalnej z młodoczechami jest faktem dokonanym. Pogłoski ówczesne nie miały istotnie pozytywnej podstawy.

Okoliczność ta jednak pobudziła umiarkowanych członków delegacyi czeskiej do zastanawiania się nad tem, czy brzmiący na razie tak paradoksalnie „sojusz lewicy z młodoczechami nie dałby się z pewnemi zastrzeżeniami i w pewnych warunkach praktycznie przeprowadzić“. Myśl ta nurtowała w łonie delegacyi czeskiej i dziś przejawia się w mglistej formie pogłosek kuloarowych, do których zazwyczaj nie wiele się przywiązuje wagi, które atoli mogą stanowić wątek do kombinacyj politycznych.

Oportunistyczni członkowie młodoczeskiej delegacyi, kreśląc plany na przyszłość i oglądając się w parlamencie za sojusznikiem, doszli do przekonania, że program ich najwięcej posiada punktów stycznych z programem niemieckiej zjednoczonej lewicy liberalnej — i że to stronnictwo jest ich najnaturalniejszym sojusznikiem (!)

Lecz, jak już wyżej zauważyliśmy, nie może się taki sojusz odbyć się bez zastrzeżeń i bez poprzednich zmian własnego programu. Do wspólnego programu przyjętoby tedy reformę wyborczą, powszechne wybory z wykluczeniem kuryj i reformę podatkową, którąby się liczyła z obecnymi prądami społecznemi. Pod względem językowym i narodowościowym musiałyby sobie oba stronnictwa pewne zrobić ustępstwa.

Dziś jest to wszystko tylko pogłoską, na podstawie której nie można stawiać żadnych horoskopów politycznych, którą jednak zanotować warto. Życie polityczne obecnie niejedną nam zgotowało niespodziankę, należy zatem obserwować najsubtelniejsze tegoż objawy; do takich zaś objawów zaliczy każdy, nieco baczniej śledzący stosunki w austryackim parlamencie, pewnego rodzaju pobłażanie lewicy dla wybryków młodoczeskich w najnowszych czasach.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 20. lutego.

(Stosunek niemiecko-rosyjski.)

Rząd nie wie już, jak przypodobać się Moskwie i wbrew instynktom ludu, wbrew objawom niechęci w pismach politycznych, wbrew ciężkim zarzutom, podnoszonym przez agraryuszów (i to w chwili, kiedy od ich głosowania zawisł los przedłożenia wojskowego) gotów jest do ustępstw w sprawie ceł zbożowych na rzecz Rosyi, gotów zawrzeć ugodę nie przynoszącą państwu żadnego zysku.

Nie można sobie inaczej tego tłumaczyć, jak obawą, że stosunki we Włoszech nie są dość stałe i że odnowienie trójprzymierza może uledz warunkom dla Niemiec niedogodnym. Słyszeliśmy niedawno z ust powołanego do steru w Niemczech męża dość jasne oskarzenie niedostatecznego uzbrojenia i rozdarcia wewnętrznego Włoch, a choć nikt seryo nie bierze podejrzeń włoskich radykałów w sejmie, że niemiecki rząd popiera papieża przeciw jedności Włoch, choć każdy tu wie, że misya barona Loe całkiem inne ma znaczenie i nie papieża wspierać ma, ale od papieża wsparcia żądać w sprawie ustaw wojskowych, to przecież przyznać się godzi, że się coś zmieniło w stosunku do Włoch i że zachodzi jakiś związek między oziębieniem tego stosunku a zbliżeniem się do Rosyi.

Najnowszym dowodem usłużności dla Moskwy jest przyaresztowanie 12 osób oskarzonych o rzekome agitacye socyalistyczne — w liczbie ich 10 akademików i 2 kobiet. Kilku z przyaresztowanych ma być polskiego pochodzenia, ale jeden tylko akademik w rzeczy samej obwinionym być może jeśli nie o agitacye, to choć o teoretyczne sympatye dla socyalizmu, o którym napisać miał kilka rozpraw.

I oto w chwili, kiedy Rosya zaprzysięgła zagładę nietylko niemieckiemu szczepowi, ale nawet niemieckiemu nazwisku, w chwili, kiedy w azyatyckich posiadłościach Rosyi przygotowują się zmiany, świadczące o nienasyconej polityce zaborczej caratu, rząd pruski największą okazuje usłużność dla swojego śmiertelnego wroga, którego jedynym celem, jedynem pragnieniem jest zgnieść Austro-Węgry i Niemcy, aby połączyć pod swojem berłem wszystkich Słowian.

Generalny guwerner Amuru, baron Korff umarł, jak tu doniesiono, i zastąpić go ma moskal czystej krwi. Rosya za długo już posługiwała się lokajami teutońskiego pochodzenia. Tottlebeny, Bergi, Birony, Münichy i Wittowie są na wymarciu; z usunięciem każdego takiego zmoskwiconego Niemca z urzędu usuwa się gałąź, której się czepiała niemiecka ludność rosyjska. Ludność ta w przedpokojach cara miała swoich kamerdynerów, w otoczeniu carowej swoje kamerfrejliny, w senacie swoich zastępców, a w radzie korony swoich ministrów. Ale geniusz drapieżczy Moskwy coraz bardziej nabiera świadomości swoich sił i swego znaczenia. — Myliłby się, ktoby russyfikacyę prowincyj nadbałtyckich poczytał za dzieło samowoli cara.

Spełnia on tylko najserdeczniejsze życzenia swojej kamaryli i całej za nią i pod nią stojącej hordy czynowników, która ogląda się chciwa za coraz nowym łupem, za otwierającemi się posadami urzędników podatkowych, sędziów, komisarzy finansowych, a nawet choćby kontrolorów, dozorców, szefów lub konduktorów kolejowych — słowem za każdą nową drogą, mogącą im służyć do zdzierania, okradania i terroryzowania obcej ludności.

Z czynownika starego typu, który się nie czuł dość pewnym w krajach zagrabionych, zrodził się czynownik nowy, eksploatujący z upodobaniem tylko obce żywioły, czujący w sobie powołanie wielkiego inkwizytora, coś jakby historyczną misyę Hiszpana mordującego i ograbiającego pogańskich Indyan *ad majorem Dei gloriam.*

A kiedy dzień za dniem przynosi nową wiadomość o rosyjskich zakusach w Azyi i Europie, o konspiracyach w Konstantynopolu, o minach w Belgradzie kładzionych, o otwartem przyznaniu się polityki caratu do rozszerzenia granic swych aż do cesarstwa Indyjskiego, niemieccy mężowie stanu wzruszają tylko ramionami i powtarzają oklepane zdanie, że to ich nic obchodzić nie może. Anglię nie obchodzą zdobycze Rosyi w Europie, a Niemiec nie obchodzą zdobycze caratu w Azyi. Oby te dwa państwa nie poznały się krwawo na błędności swej polityki.

Emirowi z Buchary zakazano wrócić do stolicy. Niedawno przyjmowano go jeszcze jako hołdownika. Zapewnie przekonano się, że nie zbyt giętki to materyał i teraz chcą go skruszyć; mają mu wyznaczyć pensyę 100.000 rubli rocznie, a za tron zapłacić jednorazową kwotę 5 milionów.

Nie masz nad ten handel koronami! I czy dziw, że ruble idą w górę, że co dzień o $^1/_2$% się podnoszą, że w Berlinie prowadzą finansiści politykę stateczniej zwyżki.

Rosya potężnieje! Co nas to obchodzi. Kiedy zawładnie całą Azyą, kiedy wyruszy na Berlin, ha, to zaczniemy się oglądać. Mądry niemiecki Michel, mądry! Nie ma co mówić!

A. B.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 lutego.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował woźnego sądu powiatowego w Chrzanowie Jana Kunzendorfa, i sierżanta 20 pułku piechoty w Krakowie Jakóba Rudoniewicza, kancelistami, pierwszego przy sądzie powiatowym w Chrzanowie, drugiego przy sądzie powiatowym w Żmigrodzie.

Ze sfer adwokackich. Dr. Marceli Doboszyński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu.

Towarzystwo kredytowe ziemskie zawarło z Länderbankiem układ o odbiór po pewnym stałym kursie wszystkich emitowanych swoich listów. Kurs ten umówiony niższym był od każdorazowego kursu giełdowego i tak według dotychczas obowiązującego układu, Länderbank od 1 listopada rz. do 1 maja br. płaci za $4^1/_2$ proc. listy Towarzystwa kredyt. po 98 zł. 25 ct. za 100 zł., za 4 proc. 41-letnie po 93 zł. 50 ct., zaś za 4 prc. 56-letnie po 93 zł. Obecnie Länderbank za pośrednictwem gal. Banku kredytowego we Lwowie, oświadczył gotowość odbioru listów od tej chwili po kursie wyższym, a mianowicie za $4^1/_2$ proc. po 99 zł. 50 ct. t. j. o 1 zł. 25 ct. wyższym, za 4 proc. 4-letnie po 95 zł. t. j. o 1 zł. 50 ct. wyższym, za 4 proc. 56-letnie zaś po 94 zł. 50 ct. t. j. o 1 zł. 25 ct. wyższym.

Z miasta.

Obchody jubileuszowe. Szkoła PP. Benedyktynek łacińskich obchodziła dnia 19 b. m. rocznicę 50 jubileuszu biskupstwa Ojca św. Leona XIII. Liczne grono zaproszonych gości zebrało się w klasie VIII, wspaniale przybranej kwiatami i kobiercami. Wśród zieleni bukszpanów i cyprysów, tworzących jakby naturalny park, na tle purpurowego sukna, umieszczono śliczną rzeźbę Chrystusa ukrzyżowanego, poniżej wizerunek Ojca świętego — jubilata — papieża Leona XIII. Od zieleni kwiatów ślicznie odbijała jedwabna pąsowa poduszka, na której złożone były godła papieskie, a mianowicie: stuła, tyara i klucze — zaś krzyż i berło umieszczono wyżej na ścianie. O godzinie 12 po solennej sumie, na której uczennice śpiewały, zebrano się w powyżej wymienionej klasie. Uroczystość przeciągnęła się do 1 godziny. Program: Słowo wstępne. Kantata ku czci Ojca św., chór klasa VIII. Odczyt o papieżu Leonie XIII. „Łódka Piotrowa“ deklamacya. „Na cześć Leona XIII“ deklamacya. „Na jubileusz“ deklamacya. „Boża męka“ śpiew, klasa VII i VIII. „Proroctwo Ojca św.“ deklamacya. „Ecce Sacerdos“ chór, klasa VII i VIII. Zakończenie. Po wyczerpaniu bardzo dobrze wykonanego programu, podziękował ks. dyrektor w krótkich słowach szanownym gościom za łaskawy udział w tej uroczystości.

Podatki miejskie. Dla pokrycia niedoboru w dochodach Lwowa, postanowiła Rada miejska nałożyć i pobierać w obrębie miasta Lwowa w roku 1893 dodatki do bezpośrednich podatków państwowych, a to w następującej wysokości: 1. trzy procent dodatku do podatku gruntowego; 2. trzy procent dodatku do podatku domowo-czynszowego od realności czyli budynków — z wyjątkiem tych, które czasowo w całości lub częściowo uwolnione są od podatku domowo-czynszowego; 3. trzy procent dodatku do podatku zarobkowego; 4. dwadzieścia procent dodatku do podatku dochodowego w ogólności, jakoteż do podatku dochodowego, od budynków uwolnionych czasowo w całości, lub częściowo z tytułu nowej budowy od podatku domowo-czynszowego, jeżeli wymiar należytości rocznej w podatku państwowym wraz z dodatkiem nadzwyczajnym nie przewyższa kwoty 500 zł. lub 5. trzydzieści procent dodatku do podatku pod 4. wymienionego, jeżeli wymiar należytości rocznej w podatku państwowym z dodatkiem nadzwyczajnym przenosi kwotę 500 zł. Do poboru powyższych dodatków gminnych, które mają być rozłożone według rozmaitej stopy procentowej, potrzebnem jest, przyzwolenie Wydziału krajowego.

Z Tow. wzaj. pom. dziennikarzy polskich. Pierwsze walne zgromadzenie „Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich“ odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego 1893 we Lwowie w sali obrad magistratu o godzinie 10 przed południem, w celu ukonstytuowania Towarzystwa. Porządek dzienny: 1. Zagajenie zgromadzenia, p. poseł T. Merunowicz. 2. Sprawozdanie komisyi statutowej z poruczonych jej czynności. Referent p. Br. Laskownicki. 3. Wybory: a) przewodniczącego, b) zastępcy przewodniczącego. c) członków wydziału (§. 29 st.), d) komisyi rewizyjnej (§. 36 lit. k). 4. Wnioski komisyi statutowej. Ref. p. dr. Henryk Sawczyński. 5. Wnioski członków. Do dnia dzisiejszego nadesłano już około 40 deklaracyj, między innemi z Wiednia i z Krakowa.

Z Koła literacko-artystycznego. Wieczorek muzykalny na rzecz pomnika Chopina odbędzie się pod kierownictwem artystycznem p. Karola Mikulego w poniedziałek dnia 27 bm. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Wstęp 50 ct. dla członków Koła, dla osób przez członków Koła wprowadzonych 1 zł. Zapisywać się można od dnia dzisiejszego.

Drugi odczyt IIgiej seryi odczytów Tow. oszczędności kobiet: „O prelekcyach Adama Mickiewicza w Paryżu“ wygłosi w dalszym ciągu hr. Wojciech Dzieduszycki d. 24 b. m. w piątek o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Złote wesele. Pp. Mikołaj i Józefa Falińscy, zamieszkali w naszem mieście, obchodzili wczoraj złote wesele. Ceremonia kościelna odbyła się o godz. 11 przed południem w kościele OO. Bernardynów.

Przytulisko św. Józefa. Otrzymujemujemy następujące pismo: Pamiętnym na zawsze dla Przytuliska sierót im. św. Józefa we Lwowie będzie rok 1892, gdyż w roku tym dzięki szlachetnej ofiarności p. Julii Haller Przytulisko stało się właścicielem budynku, w którym obecnie sieroty się mieszczą. Przejęty serdeczną wdzięcznością dla zacnej założycielki i wielkiej dobrodziejki zakładu p. Julii Haller, uchwalił Komitet Przytuliska wysłać do niej pismo dziękczynne, podpisane przez wszystkich członków komitetu, oraz umieścić jej portret w sali zakładu, aby sieroty w rysy swej dobrodziejki się wpatrując, w wdzięcznej zachowały ją pamięci. Po p. Julii Haller najwięcej dla zakładu uczyniła Protektorka i wieloletnia Prezesowa komitetu p. hrabina Zofia Siemieńska-Lewicka (starsza) to też w wdzięcznem uznaniu dobrodziejstw Przytulisku świadczonych, uchwalono także portret tej zacnej pani umieścić w sali zakładu. W ogóle zaznaczyć należy, że Przytulisko wielu miało dobrodziejów, którym komitet nie mogąc każdemu z osobna, wszystkim razem wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie i uprasza, aby nadal także o biednych sierotach pamiętać zechcieli. Dałby Bóg, aby Przytulisko w bieżącym roku lepszego jeszcze doznało powodzenia, i tak licznych i hojnych znalazło dobrodziejów, iżby fundusze zebrane nietylko do utrzymania, lecz i do znacznego rozszerzenia tego tak pożytecznego i potrzebnego w stolicy kraju, zakładu, wystarczyć mogły. W ubiegłym roku utrzymywało Przytulisko sierót im. św. Józefa 24 dzieci chłopczyków i dziewcząt. Przychód wynosił 3.889 zł. 86 ct., rozchód zaś na utrzymanie sierót, administracyę zakładu i nadzwyczajne w tym roku — z powodu postawienia nowych pieców i sprawienia nowych okien — wydatki. 4.296 zł. 8 ct.; pozostał zatem niedobór w kwocie 306. 22 ct. Grono członków Komitetu powiększyło się o jedną osobę, wstąpiła bowiem do komitetu hrabina Zofia z hr. Tarnowskich Siemieńska-Lewicka (młodsza). Na rok bieżący wybory wypadły następnie: prezesową wybrano hr. Zofią Siemieńską-Lewicką (starszą), wiceprezesowę p. Al. Morawską, sekretarzem hr. P. Pietrzyckiego, a skarbnikiem emer. radcę namiestnictwa p. A. Stanowskiego.

Z Izby sądowej. W głośnej sprawie spadkowej, Ignacy Chądzyński contra Panas, został Mikołaj Panas zasądzony wyrokiem Trybunału za oszustwo i fałszywą przysięgę na cztery miesiące więzienia. Prosił o trzy dni do namysłu co do rekursu.

Z dziennika policyjnego. Na szkodę p. Julii P., przy ul. Kochanowskiego l. 52 skradziono świeżo wypraną bieliznę. Złodziej włamał się na strych. Ajent policyjny Günsberg aresztował wczoraj Marcina Morawecza i Michalinę Niczakowską dobraną parę złodziejską. Popełnili oni kilka śmiałych kradzieży. Po Lwowie kręci się jakiś oszust, który przedstawiając się jako ajent zagranicznej fabryki, wyrabiającej portrety na porcelanie, wyłudza od łatwowiernych osób pieniądze.

Zamach samobójczy. Dziś przed południem targnął się na życie Mojżesz Sturm, stolarz, 61 lat liczący, poderżnąwszy sobie gardło nożem. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił nieszczęśliwemu natychmiast dr. Singer, a mimo znacznego skaleczenia jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Powodem rozpaczliwego czynu była uporczywa choroba, która pociągnęła już za sobą amputacyę jednej nogi.

Z kraju.

Obchody jubileuszowe na prowincyi. W Stanisławowie 18 b. m. odbył się korowód z pochodniami na cześć Ojca św. Leona XIII za inicyatywą mieszczaństwa stanisławowskiego. Nazajutrz zaś rano o godzinie 10 odbyło się nabożeństwo uroczyste w świątyniach trzech obrządków, a po południu o godzinie 5 w sali teatralnej Towarzystwa im. Moniuszki uroczysty obchód jubileuszowy.

W Nowym Sączu dzień niedzielny przeznaczono na iluminacyę miasta, przyczem domy współubiegały się w sutem oświetleniu, urozmaicając je przeźroczami, główną zaś uroczystość przeniesiono na poniedziałek. Jakoż w tym dniu ks. kanonik Góralik odprawił pontyfikalnie nabożeństwo, a ks. katecheta Dutkiewicz wygłosił kazanie.

W Tarnowie urządzono w sobotę korowód z pochodniami i muzyką przed pałacem biskupim. Po odegraniu kilku utworów przez muzykę Strażacką odpowiednich do uroczystości, korowód, tworzący literę: L. XIII, w pierwotnym porządku okrążył Rynek, kończąc w ten sposób dzień poprzedzający właściwą uroczystość jubileuszową. Z ratusza i z innych budynków, własnością gminy będących, oraz własność funduszu religijnego stanowiących, powiewały flagi o barwach papieskich.

W Ispasie (Bukowina), majątku hr. Cigali odprawiono 19 b. m. w publicznej kaplicy dworskiej uroczystą sumę, podczas której wygłoszono okolicznościowe kazanie, a przy końcu odczytano licznie zgromadzonym pobożnym przysłany za pośrednictwem nuncyusza telegram z błogosławieństwem papieskim dla biorących udział w nabożeństwie. Kwota 21 zł. 63 ct. zebraną została na rzecz świętopietrza.

† Julia z Nikorowiczów hr. Pinińska, wdowa po śp. Leonardzie hr. Pinińskim z Grzymałowa, zmarła dziś rano w mieście naszem po kilkodniowej chorobie. Śmierć ta dotyka boleśnie liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy mieli sposobność ocenić wysokie zalety serca i umysłu zmarłej, a ciężką żałobą okrywa pozostałych czterech synów: Stanisława, sekretarza ministeryalnego, dr. Leona, prof. uniwersytetu. deputowanego do Rady państwa, Mieczysława i Aleksandra. Zwłoki śp. Julii złożone będą w grobowcu rodzinnym w Grzymałowie.

Zatory. Wczoraj o godz. 1. popołudniu ruszyły lody na Rabie pod Uściem Solnem. O godz. $2^1/_4$ stanęły, gdyż je zatrzymała Wisła, która pierwej wezbrała. Utworzył się zator powierzchowny przy ujściu Raby do Wisły aż po sam dwór w Cerekwi, t. j. na przestrzeni 4 kilometrów. Na Rabie wody zakryły spód wałów na wysokość około 50 cm. Jeżeli przybędzie taka woda, żeby zdołała lody wyrzucić na Wisłę, zmniejszy się obawa niebezpieczeństwa, w przeciwnym razie mogłaby nastąpić katastrofa.

Z Radziechowa piszą nam: Dnia 20 bm. odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele radziechowskim, wobec licznie zgromadzonej ludności, za duszę naszego ukochanego ś. p. Teofila Lenartowicza. Katafalk ustawiony w pośrodku kościoła pięknie przyozdobiony zielenią, kwiatami i wieńcami, w środku których widniał portret ś. p. Lenartowicza, okolony trzema orłami polskiemi w wieńcach, rzęsiście oświetlony, sprawiał wspaniały widok. Obok katafalku po obu stronach ustawiła się straż ochotnicza ogniowa radziechowska, w pełnych uniformach. Czcigodny nasz proboszcz ks. kanonik Antoni Skalski odprawiwszy solenne nabożeństwo przemówił do zgromadzonych, podawszy w krótkości życiorys ś. p. Lenartowicza, podniósłszy zasługi Jego jako prawdziwego syna ojczyzny, przytoczył kilka ustępów jego poezyi, zagrzewał zgromadzonych do miłości Boga i ojczyzny. Odezwał się do matek Polek, by dzieci swe wychowywały w miłości ku Bogu, wierze katolickiej i żeby dzieci uczyły historyi polskiej i wzbudzały w nich patryotyzm silny. Zakończył słowy, że tylko z silną wiarą w Boga i religią katolicką z silną miłością ojczyzny, żyjąc wszyscy w pracy i zgodzie, musimy dojść do niepodległej Polski, czego wszyscy gorąco pragniemy. Skończywszy zaintonował ks. Skalski pieśń „Boże coś Polskę“ którą zgromadzeni stojąc odśpiewali. Podczas nabożeństwa zebrano składkę w kwocie 14 zł. 15 ct. przeznaczając takową na cel przewiezienia zwłok ś. p. Lenartowicza do Lwowa.

Napady na nauczycieli. W poniedziałek rozprawa sądowa przeciw Tomaszowi Hołystowi przypomniała ów brutalny napad na nauczycielkę panią Maryę Lohowę w Gawłowie starym pod Bochnią, który to wypadek tak wielkie wywołał w całym kraju oburzenie. Jak wiadomo w nocy z 30 na 31 maja z. r. wspomniany Hołyst wszedłszy do mieszkania pani Lohowej pobił ją silnie, a wywróciwszy płonącą lampę spowodował pożar. Na krzyk nauczycielki, która zdołała się wyrwać napastnikowi i wyskoczyć oknem, zbiegli się ludzie ze wsi, ugasili pożar i Hołysta wyrzucili z mieszkania. Za ten zbrodniczy napad skazał Hołysta sąd krakowski na 6 miesięcy więzienia, napastnik jednak wrócił z więzienia bardziej rozsrożony na nauczycielkę niż był przedtem i w nocy 22 października targnął się nawet na jej życie, zadając jej sześć ran nożem. Ponieważ dowiedziono Hołystowi, że morderstwa tego usiłował dokonać w celach rabunku, skazano go właśnie w poniedziałek na siedm lat ciężkiego więzienia. Dnia 11 lutego b. r. zaszedł znów następujący wypadek we wschodniej połowie kraju, w przemyślańskim powiecie.

We wsi Łahodowie, podczas nabożeństwa w uroczystość Trzech Świątyteli wpadli zapici chłopi o godz. 8. rano do nauczyciela, który dopiero w jesieni objął posadę i kazali mu się zabierać ze wsi za to, że każe dzieciom przynosić pieniądze na zeszyty. Nauczyciel, widząc, że mu niebezpieczeństwo grozi, opuścił szkołę i schronił się na probostwo. Chłopi splądrowali pomieszkanie nauczyciela i zabrali mu wszystko co miał t, j. rzeczy wartości 150 zł. kołdrę i poduszkę rzucili pod nogi i wycierali sobie o nie buty, a następnie podarli w drobne kawałki i wyrzucili z pomieszkania. Po wyjściu ze szkoły udali się chłopi w liczbie około 40 na probostwo, wyłamali drzwi, złapali nauczyciela za ręce, wyciągnęli z pomieszkania na podwórze, by doraźny z nim sąd zrobić. Jedni krzyczeli aby go zabić, drudzy aby go związać i zbić. Na to wszystko wyszedł ksiądz z cerkwi i upominał ich, aby się zastanowili co robią. Chłopi krzyknęli: ubyty napered ksiądza! Ksiądz widząc, że chłopi są rozbestwieni zamknął się w pomieszkaniu i wyprawił posłańca konnego do Kurowic po żandarmów. Dopiero po przybyciu żandarmeryi chłopi się rozeszli.

(H. Z.) **Teatr w Jarosławiu.** (Kor. *Gaz. Nar.*) Od dwóch tygodni bawi w mieście naszem teatr tarnowski pod dyrekcyą pp. Piaseckiego i Prokopowicza. Zdawało się, że znudzona nasza publiczność, która tak rzadko kiedy ma sposobność widzenia nowości scenicznych dobrze i starannie odegranych, powita przybycie teatru tarnowskiego z prawdziwą życzliwością i zapełniać będzie salę hotelu Wiktorya — jak mówią — po brzegi. Niestety, pomimo uznania godnej staranności, z jaką dyrekcya każdą sztukę wystawia, pomimo doskonałej gry artystek i artystów, na każdem prawie przedstawieniu zaledwie kilka miejsc jest zajętych, a sala świecąca pustkami nader przykre robi wrażenie i na widzach i na artystach pracujących na polskiej scenie dla sztuki narodowej. Przyjeżdżają do naszego zabłoconego miasteczka teatra „żydowskie“, które grają co bądź, bez egzemplarzy danego utworu, gdzie aktorowie i aktorki obdzielają się z pamięci treścią fabuły biblijnej, a następnie wychodząc na scenę darzą publiczność własnemi pomysłami i to wypowiadanemi żargonem polsko-rusko-czesko-niemiecko-hebrajskim i o dziwo na te przedstawienia publiczność nasza tłumnie uczęszcza, wspiera sztukę i znajduje tam przyjemność. Gdy przybywa teatr i to taki jak tarnowski, który daje sposobność poznania najnowszych utworów scenicznych, który stara się wszelkiemi siłami odpowiedzieć swojemu zadaniu — nie ma w istocie, nie ma dla kogo pracować. Zrozumieć nie mogę tej apatyi naszej publiczności, zwłaszcza, że każdo przedstawienie teatru tarnowskiego taką odznacza się sumiennością w opracowaniu poszczególnych ról, iż każda z dotychczas granych sztuk bez najmniejszego wypadła zarzutu. Widzieliśmy komedye: „Dom warjatów“, „Powietrze wielkomiejskie“ i „Człowiek o stu głowach“, operetkę „Piękna Helena“ i obraz sceniczny „Kuryer cara“, a każde bez wyjątku przedstawienie pozostanie na długo w pamięci tych kilku osób, które skorzystały ze sposobności poznania najnowszych dzieł dramatycznych i znakomitych ich wykonawców. Panie Lubiczowa, Lasocka, Gajewska, Pietraszewska, Płużyńska, Krajewska, panny Bertoletti, Grafczyńska i Olszewska, panowie Piasecki, Swaryczewski, Kiciński, Lelewicz, Lubicz, Gardowski, Pietraszewski, Strzelecki, Jednowski, Kratochwil, Kornażyński, Miller i inni w interpretacyi każdej poszczególnej roli złożyli dowody głębokiego zrozumienia sztuki, a nadewszystko sumiennej pracy i należytego wystudyowania danych charakterów, co stwarza postacie tak do prawdy zbliżone, tak w swych charakterystycznych cechach wybornie oddane, iż mimowoli zapomina się patrząc na scenę, że to teatr, a zdaje się widzowi, jakby patrzał na życie, w którem są wszelkie złudzeń znamiona zatarte. Operetkę widzieliśmy dopiero jedną: „Piękną Helenę“. W tytułowej roli występowała młoda i bardzo utalentowana artystka panna A. Bertoletti, która rozporządza pięknym i nadzwyczaj miłym głosem o rozległej skali i pięknej modulacyi do najsubtelniejszych odcieni, a w grze swej złożyła p. B. dowody niepospolitych zdolności dramatycznych.

Wynalazek. Warszawski mechanik kolejowy, p. Faustyn S., obmyślił nowy przyrząd elektryczny, alarmujący automatycznie służbę drogową o zbliżających się pociągach.

Ze świata.

Odznaczenie Polaka za granicą. Dr. Walenty Panieński, lekarz sztabowy w Karlsruhe, który z. r. był kierownikiem stacyi czuwającej nad środkami przeciw szerzeniu się cholery nad Renem, otrzymał krzyż rycerski II klasy z liściem dębowym orderu lwa Zähringskiego.

Ze świata dziennikarskiego. Znany publicysta i autor statystyki dziennikarskiej, pan Stanisław Czarnowski, który już nieraz podróżował po Turcyi i Egipcie, obecnie wybiera się do Tybetu i Himalajów.

Nieudałe sprzeniewierzenie. Z Pragi telegrafują: Sługa banku eskontowego, Soeliner, sprzeniewierzył 55.000 zł., które miał nadać na poczcie do Karlsbad-Trautenau. Do listów, w których miały być wysłane pieniądze, nakładł skrawków papieru. Gdy o kradzieży doniesiono telegraficznie z Trantenau, Soellner poderznął sobie gardło brzytwą i natychmiast umarł. Tymczasem przyjaciel Soellnera przyniósł na pocztę pakiet z pieniędzmi, z których nic nie uroniono.

Liczba ofiar, które pochłonęła katastrofa w kopalniach skalickich na Węgrzech wynosi wedle urzędowych danych 17 zabitych górników, 6 ciężko, a siedmiu lekko rannych.

Katastrofa. Telegram, nadeszły do Londynu z Coruna, donosi. iż parowiec „Trinacria“, własność linii „Anchor“, w drodze z Glasgowa do Neapolu zatonął w pobliżu przylądku Villano. Z załogi, złożonej z 37 ludzi dwóch tylko zdołało się ocalić.

Wybryk prawodawczy. Amerykanie tak znienawidzili krynolinę, że jak donoszą dzienniki amerykańskie, demokratyczny przedstawiciel ciała prawodawczego stanu Minesota, Jerzy Beker, wniósł projekt do prawa, wyznaczający za wyrób krynolin — 30 dni więzienia i karę pieniężną.

Bakcyle wszędzie żyją nawet w lodzie. Państwowa komisya anticholeryczna w Berlinie skonstatowała na podstawie doświadczeń licznych, iż bakcyle choleryczne nie giną w lodzie przez czas dłuższy, że przeto lód, zabrany z wody, podejrzanej o zawartość tych zarazków, stanowi wielkie niebezpieczeństwo i należy stanowczo wykluczyć go od spożywania, jak niemniej trzymać na uboczu od napojów i żywności.

Skamieniały człowiek. W stanie Nebraska, w pobliżu Chadron, przy odgrzebywaniu starożytności znaleziono skamieniałego człowieka. Wedle orzeczenia archeologów, trup znajdował się w ziemi od dwóch wieków. Przewieziono tę osobliwość do Chicago. Skamieniały człowiek jest rasy murzyńskiej.

Sery kartoflane. W Turyngii i innych miejscowościach Saksonii wyrabiają teraz sery kartoflane, które są nader trwałe i dają się przechowywać bez zepsucia przez lat parę. Do wyrobu tych serów biorą kartofle duże, białe w najlepszym gatunku. Kartofle gotuje się, rozciera i do 5 funtów masy dodaje się jeden funt śmietany. Mieszanina taka stoi przez 3 — 4 dni, następnie zostaje znowu roztartą i złożoną do kosza, przez który ścieka nadmiar wody. Ostatecznie sery suszą się. Im starszy ser kartoflany, tem smak ma ostrzejszy i przyjemniejszy.

Dzienniki wierszowane. Jest rzeczywiście więcej rzeczy na świecie, niż się śniło mędrcom. Oto dwa dotychczas na całej kuli ziemskiej wychodzą dzienniki od początku do końca pisane wierszem: jeden wydaje Jerzy Suris w Atenach, drugi to wychodzący w Kanzas „Wiliston Dżernal“, który redaguje... kobieta.

OFIARY.

Na przewiezienie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do **Lwowa**, nadesłali do naszej administracyi:

Wny Pan *Antoni Wasilewski z Sienkowa* ze składki uzbieranej w Radziechowie podczas nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Teofila Lenartowicza 14·15 złr.

Dotąd razem złr. 69·85, które zatrzymujemy u siebie.

Sprostowanie.

W Nrze 42 mylnie podano Meliński zamiast *Milński z Helenkowa*, co na żądanie ofiarodawcy prostujemy, przepraszając Go uprzejmie za pomyłkę wynikłą z nieuwagi korektora.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *Noël w Właszkowcach.* Szanownych naszych abonentów prosimy bardzo uprzejmie, aby, jeśli ich jaki Nr. nie dojdzie, zaraz reklamowali, nie zaś po upływie kilku miesięcy, gdyż mimo chęci nie możemy ich żądaniu zadość uczynić. Żądane Nra z roku 1892 i stycznia 1893 wyczerpane.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego: W piątek dnia 24. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się odczyt p. dra Alojzego Winiarza: „O ustawodawstwie Kazimierza Wielkiego w świetle dotychczasowych badań“.

W czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę 25. bm. odczyt *p. barona profesora Gostkowskiego.* Szanowny prelegent będzie mówił *„O nowych poglądach na istotę grawitacyi“.*

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa łyżwiarskiego we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 26. bm. o godz. 3. popołudniu w sali towarzystwa „Frohsinn“ w hotelu Żorża. Na porządku dziennym: zmiana statów, wybór komisyi rewizyjnej i uzupełnienie Wydziału.

Walne zgromadzenie Towarzystwa św. Józefa z Arymatei odbędzie się w sobotę dnia 25. lutego br. o godz. 4. popołudniu w sali Izby rękodzielniczej w ratuszu na dole.

Posiedzenie Zarządu kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców odbędzie się dzisiaj o godzinie 7. wieczorem w lokalu tow. przy ulicy Sobieskiego l. 7.

Zmarli.

Dwernicki Jan Sas, właśc. ziemski, a wnuk po bracie znakomitego jenerała, w Topolnicy 12. bm. w 48. r. ż.

Malczewski Antoni, właśc. Siedlec (pow. kielecki), 9. bm. w 66. r. ż.

Czarnocka Walerya z Kiewliczów, obywatelka ziemska, w Warszawie w 66. r. ż.

Niekrasz Bronisław, szanowany lekarz i założyciel sklepików chrześcijanskich w Krakowie.

Bontzek Norbert ks., w Bytomiu 18. bm. na zapalenie płuc. Zmarły zwał się Bączek, choć podpisywał, jak podano, a był proboszczem bytomskiego kościoła NPM. Urodzony 6. czerwca 1837. w Miechowicach (pod Bytomiem) po ukończeniu gimnazyum w Gliwicach, odbył studya teologiczne we Wrocławiu, a wyświęcony 1862 r. był przez dłuższy czas kapelanem w Niem. Piekarach, a następnie w Bytomiu. Podczas walki kulturnej sprawował przez lat 14. trudny urząd administratora ogromnej wtedy jeszcze parafii bytomskiej. Co w ciągu tych lat 14 przecierpiał, opisać trudno. Za przytłumaczenie na polskie znanej powieści Bolandena „Stary Bóg żyje“, skazany na dłuższą karę więzienną. W tych to też latach praca nad siły i cierpienia podkopały do tego stopnia jego zdrowie, że obecnie uległ chorobie. Imię jego znane było na całym Górnym Śląsku i daleko po za Śląska granicami, gdzie tylko lud polski żyje. Wsławiły imię to piękne poezye, któremi śp. ksiądz Bontzek lud polski obdarzył. Jego „Góra św. Anny“ i „Stary kościół miechowski“ pozostaną zawsze perłami nietylko w piśmiennictwie śląskiem, ale w całem piśmiennictwie polskiem. Widać z tych poematów, że śp. ks. Bontzek mowę polską kochał serdecznie. Miłość tę nosił jednakże ukrytą na dnie serca swego; publicznie niechętnie jako Polak występował, a nawet był przeciwnikiem tych gazet polskich które śmielej i głośniej się w obronie narodowości polskiej odzywały. To też podpisał nawet protest dekanatu bytomskiego przeciwko „Nowinom Raciborskim.“ Ta sprzeczność między uczuciami, jakie przebijają się w poematach śp. ks. Bontzka a postępowaniem jego w sprawach publicznych bodaj czy kiedykolwiek wyjaśnioną zostanie. Ks. Bontzkowi należy się szczere uznanie i serdeczna wdzięczność za piękne poematy, któremi serca polskich Górnoślązaków pokrzepił i w przywiązaniu do mowy ojczystej umocnił.

Korff baron, jen. gubernator rosyjskiego terytoryum amurskiego, umarł nagle 19. bm.

Niebezpieczne pyłki.

Przemysł i rękodzieła pochłaniają corocznie tysiące tysięcy ofiar w robotnikach. Przeciw wypadkom i chorobom istnieją już zabezpieczenia, kasy i t. p. Ale cóż uchroni ich od nieprzyjaciela niewidzialnego, a stokroć groźniejszego od wypadków, bo systematycznie działającego szkodliwie na ustrój oddechowy? Statystyka poucza, że choroby tego ustroju, a głównie gruźlica płucna, porywa 70 na 100 chorych. Świeżo w austryackiem Towarzystwie dla pielęgnowania zdrowia we Wiedniu wygłosił radca J. Jele odczyt o tej sprawie.

Przedstawiwszy wszelkie gatunki pyłków, powstających przy pracy rękodzielniczej i fabrycznej, wykazał ich wpływ na ustrój ludzki. Z danego obfitego materyału przyszedł do wniosku, że kształt tych drobin jest najważniejszą przyczyną ich szkodliwości.

Ostre, haczyste opiłki kruszcowe, zwłaszcza odpadki powstające przy szlifowaniu np. szkła, działają wprost zatrważająco. Między szlifierzami kruszców znaleziono 69 prc, cierpiących na t. zw. astmę szlifierską. Na litografów 48·5 prc. przypada chorych na płuca.

Pyłek ołowiany, co do swego kształtu mniej niebezpieczny z powodu zaokrąglenia kończyn, groźnym jest natomiast dla właściwości trujących.

Bez wyjątku szkodliwym jest pył tokarski, w pierwszym rzędzie z macicy perłowej, którego ostre cząstki przedzierają tkanki i wywołują chorobę t. zw. *Perlmutterkrankheit.*

Groźnym też jest pył drzewny, który wskutek swej drobnej postaci wpija się w narządy oddechowe. Dowodem tego chorowitość i śmiertelność stolarzy, których wiek przeciętny dosięga ledwie 35 lat.

Pył z wyrobów roślinnych, zwłaszcza tkanin, mniej szkodzi, niż opisane wyżej. Ale natomiast dla swej delikatności i

miękkości przyczepia się silnie do błon śluzowych i trudniejszym jest do usunięcia. Na nim też niekiedy rozgaszczają się drobnoustroje, które znów bezpośrednio źle wpływają na ustrój.

Ponieważ wielu lekarzy obwinia bruki miejskie z granitu jako sprawców rozpowszechnienia się gruźlicy, dowodził autor odczytu, że nie pył bruku granitowego, ale piaskowego, tak ulubionego, winien jest tej zbrodni.

A czyż nie ma rady na tego drobnego wroga? Owszem i o niej nie zapomniał p. Jele, wskazując na ekshaustory i respiratory (przyrządy do ssania pyłu i oddechania), które powinny być zaprowadzone jak najrychlej we wszelkich warsztatach szlifierskich, tokarskich i stolarskich przedewszystkiem.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny**. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie składane. Rozpocznie „Poskromienie złośnicy“ komedya w 5. aktach W. Szekspira. Zakończy „Rycerskość wieśniacza“ (Cavalleria rusticana) opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego. Występ panny Bellicioni i panów Myszugi i Bernardta. Jutro po raz pierwszy przy pełnem oświatleniu elektrycznem „Balladyna“, tragedya w 5. aktach Juliusza Słowackiego, z muzyką Henryka Jareckiego.

* **Koncert „Lutni“** odbędzie się dnia 3 marca b. r. którego program później podamy. Między innemi utworami wykona chór męski pieśni ludowe układu P. Maszyńskiego dyrektora „Lutni warszawskiej“.

Literatura.

* **Z Akademii umiejętności**. Komisya dziejów sztuki odbyła posiedzenie 9. bm. na którem przedewszystkiem odczytano sprawozdanie z posiedzenia komisyi lwowskiej 30. grudnia z. r. Dr. Stanisław Tomkowicz zwrócił w osobnym komunikacie uwagę na trzechnawowy kościół drewniany barokowy w Rozenbarku, jako na rzadki w tym rodzaju przykład. Kościół wystawiony został w r. 1756, z zewnątrz mało się różni od okolicznych. Wnętrze jednak dowodzi, że był projektowany przez architektę i starannie obmyślany z przeniesieniem form kamiennych barokowych i klasycznych szczegółów w drzewo. Prof. Wład. Łuszkiewicz i sekretarz komisyi złożyli prace p. Maciej Bersohna z Warszawy: 1) O domu Wita Stwosza w Norymberdze i figurze Najśw. Panny do tego domu się odnoszącej, obecnie pomieszczonej w muzeum germańskiem; 2) Studenci polscy w Bolonii i tablice herbowe im poświęcone; 3) komunikat o interesującym przykładzie bóżnicy inkastelowej w Łucku z lat 1626—29. P. Alfred Remer, przedłożył rysunki z pięknego pomnika w katedrze wileńskiej Stanisława Radziwiłła, zmarłego 1599 r. Wreszcie p. Leonard Lepszy odczytał początek swej rozprawy p. n. „Studya nad miniaturami kodeksu Baltazara Behema i stosunek ich do okrętu błaznów Sebastyana Branta“.

* **Naszej sztuki**. Nr. 3. zawiera wierz Polińskiego, „Gips“ szkic Lewandowskiego, Korespondencyę z Krakowa, Z lwowskiej wystawy sztuk pięknych, „W szarej godzinie“ Laskownickiego, „Z mojej teki“ Monata, Z krakowskiej wystawy sztuki. Trepki, List z Warszawy, List z Kijowa, Krytykę teatralną i Wiadomości artystyczne.

Ostatnie wiadomości.

W sejmie dolno-austryackim rozprawa nad zmianą statutu gminnego dla Wiednia przybiera coraz gwałtowniejsze formy. Antisemici, czując się przez burmistrza i większość Rady miejskiej pokrzywdzonymi, wystąpili (jest ich 38) z Rady miejskiej, nie składając jednak formalnie mandatów, tak, że od jakich 3 miesięcy Rada nie może uchwalić żadnej sprawy, do której potrzeba obecności trzech czwartych członków (t. j. 92). Otóż sejm uchwalić ma zmianę w tym kierunku, aby zamiast trzech czwartych członków, wystarczała obecność ogółem 70, ale uchwała odnośna musi zapaść 70 głosami. Antisemici gwałtownie walczą przeciwko tej zmianie, przyczem dyskusya bynajmniej nie trzyma się form parlamentarnych.

Budapeszteńska Rada miejska jednogłośnie uchwaliła rezolucyę za ślubami cywilnemi. Tymczasem coraz bardziej wzmaga się w kraju opór przeciw tej tylko przez neożydów i masonów żądanej innowacyi.

W pruskiej Izbie posłów w toku rozprawy nad etatem ministerstwa oświaty, zabrał między innymi głos poseł górnoszląski, major Szmula, i domagał się przywrócenia zakonów na Górnym Szląsku w myśl życzeń Kościoła. Mowca podniósł, iż myli się minister Bosse, twierdząc, że Górny Szląsk nigdy nie należał do Polski; wiadomości jego historyczne widocznie oparte są na błędnych źródłach. Gdyby minister przy badaniu szkół górnoszląskich rozciągnął był swoją inspekcyę na młodzież starszą, byłby się przekonał, że ona nader rychło zapomina, czego się nauczyła w szkole, bo nie uczyła się tego w języku ojczystym.

Agitacya wielkopolska w tym sensie, jakoby ludność górnoszląska pobudzaną była do zdrady Prus i odbudowania Królestwa polskiego, nie istnieje wcale. Kto tak utrzymuje, dopuszcza się infamii i oszczerstwa. Górny Szląsk ma ludność lojalną, ale właśnie dlatego rząd powinien uwzględniać jej odrębne właściwości. Jeśli na Górnym Szlasku w takich rozmiarach rozwija się prasa polska, dowodzi to tylko, że ludność uczuwa potrzebę pielęgnowania swego języka ojczystego. Posłowi Szmuli odpowiadał radca Kügler ubolewając, iż mowca wspomniał o tem, że Górny Szląsk w zamierzchłej przeszłości należał także do Polski, gdyż to przypomnienie zużyte być może w celach agitacyjnych (!)

Jutro daje pruski minister Bötticher obiad, na który także cesarz przybędzie. Zaproszeni zostali: kanclerz, wszyscy ministrowie, członkowie Rady związkowej i wielu parlamentarzystów, Jak słychać, ma cesarz przy tej sposobności pomówić o przedłożeniu wojskowem, tudzież o ostatnich rozprawach parlamentarnych, w których kanclerz Caprivi uderzył na obrońców rolnictwa i oburzył przeciw sobie prawicę i centrum.

Cesarz przyjmował wczoraj deputacyę agrarystów z memoryałem, zawierającym liczne życzenia co do rolnictwa i zastrzeżenie się przeciw traktatowi handlowemu z Rosyą.

Cesarz odpowiedział, że w rolnikach widzi filary monarchii; powodzenie rolników może odbywać się tylko w pokoju, a dla utrzymania pokoju potrzebne jest wzmocnienie siły zbrojnej. W końcu przyobiecał cesarz zbadać życzenia rolników, nie wchodząc jednak w treść memoryału.

W Dortmund skazany został przewódca robotników Bunte na jednoroczne więzienie za wzywanie górników nadreńskich do bezrobocia.

Przy próbnem głosowaniu na prezydenta senatu francuskiego największą ilość głosów otrzymał Jules Ferry.

Prezydent Izby posłów Perier miał mowę, w której zaznaczył konieczność zgody w obozie republikańskim, jakoteż obowiązek przyjęcia do stronnictwa wszystkich nawróconych, jeżeli działają w dobrej wierze; w końcu kilka słów poświęcił Carnotowi, nazywając go synonimem uczciwości i honoru.

W Paryżu krąży pogłoska, że jeden z najwybitniejszych deputowanych chce złożyć mandat, ponieważ skompromitowany został w sprawie panamskiej, i dlatego chce zupełnie usunąć się od życia publicznego. Niektóre dzienniki nadmieniają tajemniczo, iż chodzi tu o wybitnego męża stanu i że złożenie przezeń mandatu będzie nader sensacyjnym wypadkiem. Owym deputowanym ma być Clemenceau, którego wymieniono tyle razy obok Herza. Także dep. Reinach (synowiec i zięć br. Reinacha) ma złożyć mandat.

Jak słychać, papież, zmęczony przyjęciami i cokolwiek zaziębiony, przyjmie jednakże dziś pątników amerykańskich, irlandzkich i węgierskich na krótkiej audyencyi.

Drugie czytanie bilu irlandzkiego w angielskiej Izbie posłów ma się począć około 13. marca. W tem czasie też rozpocznie się walna kampania parlamentarna i pozaparlamentarna w sprawie irlandzkiej.

Do zawziętej opozycyi przeciw bilowi gotuje się stronnictwo unionistów. Odbyło ono już liczne zgromadzenia w gmachu parlamentu, na którem obradowano nad zorganizowaniem wielkiej agitacyi przeciw ustawie irlandzkiej. W miastach Birmingham, Manchester, Liverpool, Newcastle i Bristol odbyć się mają wielkie publiczne zgromadzenia, celem uchwalenia protestów przeciw projektowi Gladstona. Równocześnie rozwinie się w tym samym kierunku agitacya w Irlandyi, dokąd przybyć ma w czasie świąt Wielkanocnych Salisbury i zwołać wielkie zgromadzenie do Belfastu. Nie próżnują jednak i zwolennicy Gladstona. Antiparnellici wysłali wezwanie do swoich ziomków do Ameryki i Australii, aby zbierali składki na agitacyę w obronie ustawy irlandzkiej, za którą się oświadczają porówno z parnellitami.

Minister Fowler wniósł nowellę do ustawy o spisach wyborców, wedle której do głosowania w hrabstwie uprawnia pobyt trzechmiesięczny, i ustanawia. że zaleganie z podatkami lokalnemi nie jest przeszkodą do głosowania.

„Agence Balcanique“ upoważnioną jest do oświadczenia, że wiadomość, jakoby amerykańskie kolegium w Mersivan w wilajecie Sivas w Małej Azyi podpalone zostało przez ludność muzułmańską, jest zupełnie fałszywa. „Ajencya“ oświadcza również, że niezgodne z prawdą są doniesienia o krwawych starciach między chrześcijańską a muzułmańską ludnością w Cezarei.

Przesilenie w gabinecie portugalskim wywołane zostało według jednych reklamacyami rządu niemieckiego z jednostronnego ukrócenia kuponów pożyczek portugalskich, wedle innych rewelacyami co do syndykatu spirytusowego, który się w z. r. pod opieką rządu utworzył. Hint e Ribeiro, były minister a obecnie jeneralny prokurator podjął się utworzenia nowego gabinetu.

Rada państwa.

Wiedeń d. 23. lutego. Komisya budżetowa przyjęła wczoraj rezolucyę Marcheta w sprawie zniesienia totalizatora na wyścigach.

Komisya sanitarna odrzuciła wczoraj rezolucyę co do pozwolenia na palenie zwłok w Austryi i to po przemówieniach ks. Treuinfelsa oraz rabina Blocha, którzy sprzeciwili się temu ze względów religijnych.

W sprawie petycyj niemieckich lekarzy w Czechach, ażeby praską szkołę akuszeryi podzielono na dwie części, czeską i niemiecką, uchwalono na wniosek Lewickiego czekać na zdanie rządu w tej kwestyi.

Podkomitet komisyi dla spraw przemysłowych postanowił odbyć piśmienną i ustną ankietę; do ankiety ustnej mają być zaproszeni na ekspertów przedstawiciele związków przemysłowych i korporacyj.

Wiedeń d. 23. lutego. Wczoraj wieczorem odbyło „Koło polskie“ kilkogodzinne posiedzenie z powodu ostatniej mowy min. Steinbacha. Debaty oraz uchwały swe postanowiło „Koło“ trzymać w tajemnicy.

Wiedeń d. 23. lutego. Prezesi trzech wielkich klubów nie chcieli pospołu konferować z Taaffem względem ułożenia programu pracy parlamentarnej. aby się nie wydawało, że istnieje koalicya trzech wielkich stronnictw, której rząd sobie życzy. Dlatego konferował Taaffe z każdym z prezesów klubowych osobno. Jak się zdaje, Rada państwa będzie zebraną do 24. marca.

Wiedeń 23. lutego. Według *Conserv. Corresp.*, klub młodoczeski odmówi prowizoryum budżetowego.

Wiedeń d. 23. lutego. Komisya sanitarna Izby posłów przyjęła wniosek sprawozdawcy p. Habermanna, acy petycyę stowarzyszenia „Flamme“ o ustawowe dozwolenie palenia zwłok tych, którzy się na to zgodzą — w licznie zamieszkanych miastach Austryi, a przedewszy tkiem i w szczególności w Wiedniu, odstąpić rządowi do jak najdokładniejszego rozpatrzenia.

Wiedeń d. 23. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po przejściu do porządku dziennego, zabrał najpierw głos generalny mowca Lang.

Następnie przemawiał p. Jaworski w imieniu Koła polskiego, aby odeprzeć insynuacye min. Steinbacha. U wstępu swej mowy oświadczył, że zgłosił się do głosu, aby wziąć w obronę Galicyę przeciwko zarzutom systematycznej renitencyi dodatkowej i zastrzegł się przeciw przypuszczeniu, jakoby Koło polskie kiedykolwiek wymagało pobłażania, a tem mniej opieszałości przy ściąganiu podatków bezpośrednich.

Jeżeli jednak przez niedbalstwo organów skarbowych w jakim poszczególnym wypadku narosną zaległości, jak np. przy podatku domowo-czynszowym, wówczas przy ściąganiu takich zaległości należy postępować po ludzku i zezwalać na płacenie zaległości w ratach.

Dalej mówi Jaworski następująco:

„Zastrzegając sobie powrócenie jeszcze w właściwym czasie do szczegółów mowy ministra, musimy już teraz celem sprostowania zauważyć, że ludność Galicyi składa się przeważnie z rolników, którzy opłacają podatek aż do ostatecznych granic możliwości. Życzymy sobie i żądamy, aby władza skarbowa przy ściąganiu pośrednich i bezpośrednich podatków i należytości poleciła swym organom, by nie uważały one z góry każdego kontrybuenta jako działającego *mala fide*; żądamy od organów władzy skarbowej tej samej moralności podatkowej, jakiej minister żąda od kontrybuentów, ażeby każdy płacił jeno to, co się z prawa należy. Taka też jest intencya mowy wygłoszonej przez Weigla w naszem imieniu.“

W końcu zastrzegł się Jaworski przeciw generalizowaniu wszędzie zdarzających się malwersacyj i w ogóle zastrzegł się jak najenergiczniej przeciwko wyrządzonej krajowi obeldze.

W odpowiedzi na mowę Jaworskiego, uznaje min. Steinbach wywody tegoż jako słuszne. Raport, który odczytywał podczas ostatniej swej mowy, pochodzi, jak to wyraźnie dziś minister oświadcza, od urzędnika lustrującego powiaty i odnosi się tylko do miast. Minister kończy swe przemówienie zapewnieniem że starać się będzie o usunięcie zaszłych nieporozumień.

Minister mówił głosem tak przyciszonym, że często zaledwie słyszeć można było jego słowa.

Wiedeń d. 23. lutego. Mowa min. Steinbacha zatarła w części przykre wrażenie, jakie poprzednie wystąpienie jego na Kole polskiem wywarło.

TELEGRAMY.

Tryest d. 23. lutego. Jak półurzędowa *Triester Ztg.* donosi, uda się cesarz do Korfu dla oglądania tamtejszej willi cesarzowej, a ztamtąd na otwarcie przekopu Korynckiego.

Bern d. 23. lutego. Poseł francuski reklamował z powodu, że podczas karnawału publicznego w Bazylei jakaś maska niosła na plecach olbrzymi czek na pół miliona franków z podpisem: „Otrzymałem. — *Carnot*“. Rząd szwajcarski odpowiedział, że wytoczy śledztwo. Podobny wypadek zdarzył się podczas zapust w Bazylei w r. 1889, kiedy taksamo obrażono ks. Bismarka, i sprawca, komisant Schill został na żądanie kanclerza na 800 fr. grzywny skazany. Ponieważ teraz chodzi o obrazę naczelnika państwa obcego, kara mogłaby wynosić grzywnę do 2.000 franków, a w wypadku cięższym więzienie do 6 miesięcy.

Grac dnia 23. stycznia. Namiestnik kazał we wszystkich gminach styryjskich rozlepić z swoim podpisem przestrzegające odezwy przed emigracyą do Brazylii.

Berlin d. 23. lutego. Wczoraj spadły tu śniegi ogromne, tak iż z najwyższą tylko trudnością zdołano utrzymać ruch tramwajowy.

Paryż d. 23. lutego. Rząd przedłożył Izbie posłów ugodę handlową z Kanadą, w której Kanada zniża o 30 prc. cło od win francuzkich a Francya cło od budulca kanadyjskiego.

Na wiecu antisemitów w Lugdunie uderzył Morre namiętnie na dep. Clemenceau, i dodał, że Loubet chciał kazać aresztować Constansa, ale się na to nie odważył, ponieważ Constans posiada dokumenta, wielce kompromitujące dla pewnej wysokiej figury.

Paryż d. 23. lutego. Wielką senzacyę wywołał wypadek, że 16-letni syn ministra sprawiedliwości, Bourgeois, gdzieś znikł i dopiero w półtory doby wrócił do domu. Jak opowiadał, koledzy udręczyli go na śmierć, pokazując mu szyderczo imitowane czeki panamskie z podpisem ojca, tudzież odczytując mu artykuły dzienników, niemiłosiernie szkalujące ojca.

Usunięcie się prezydenta senatu, Leroyera, który dopiero od 10 stycznia br. ten urząd przyjął i prezydował, nie okazując żadnego znużenia, tłumaczą także doniesieniem *Lanterny*, że ma się rozpocząć nowe śledztwo w sprawie panamskiej, i że to Leroyer ma być ową wysoką figurą, której Andrieux dotychczas wydać nie chciał, a która pół miliona franków otrzymać miała.

Londyn dnia 23. lutego. *Standard* donosi z Shangaju, że rząd chiński postanowił wysłać wyprawę, która ma, drogą na Kaszgar, przeprowadzić komunikacyę telegraficzną między Pamirem a Chinami.

Według *Timesa*, przyszło d. 15. bm. w Wazanie (z Maroku) do ostrej potyczki pomiędzy góralami, którzy wtargnęli, a mieszkańcami, którzy bramy miasta zamknęli i w 4 godzinach rabusiów zmasakrowali.

Rzym d. 23. lutego. Dyrekcya więzienia odkryła tajną komunikacyę listową aresztowanego Tanlongi, w której pouczał swoją rodzinę, jak ma zeznawać przed sądem.

Nicotera był w poniedziałek percypowany przez sędziego śledczego co do obiegu nieprawnych banknotów Banku rzymskiego, o czem zawiadomił był swego kolegę w gabinecie, kanclerza skarbu, Chimirrego.

Rzym d. 23. lutego. Uwięziono tu dwudziestu anarchistów, podejrzanych o współwinę w ostatnim zamachu dynamitowym.

Ateny d. 23. lutego. W Sparcie, w Kalamatu i na Zante dały się uczuć nowe wstrząśnienia ziemi. Ludność jest przerażona.

Nowy Jork d. 23. lutego. Słynny dowódzca konfederatów z czasu wojny domowej, jenerał Beauregard umarł w Nowym Orleanie.

Przeznaczona dla Europy poczta z Chicago spaliła się z wagonem w drodze do Nowego Jorku.

Madryt d. 23. lutego. Z powodu zaburzeń na Haiti, udał się tam z Hawanny krążowiec hiszpański „Izabella“.

Dział ekonomiczny.

Hodowla koni i sprawy gospodarstwa wiejskiego.

Wiedeń dnia 22. lutego.

(Koresp. *Gaz. nar.*)

Z ostatniego posiedzenia Koła polskiego należy podnieść przemówienie posła Włodzimierza Gniewosza nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Poseł ten poruszywszy sprawę udzielania przez państwo kredytu na drenowanie, dalej jako członek subkomisyi rolniczej, wybrany z Galicyi, kwestyę podniesienia dobrobytu włościan i zabezpieczenia ich na starość, gdyż dzieci włościan zwykle nie dbają o rodziców; przeszedł do kwestyi chowu koni którą obszernie omówił. Poseł Włodzimierz Gniewosz porównywał ostatnią jazdę dystansową z Wiednia do Berlina z przestrzeniami, jakie jazda polska odbywała na krańce Polski i do Wiednia, a konie niepadały, ale jeszcze gwałtowną szarżą krocie Tatarów, Moskali i Turków rozbijała. Dalej omawiał o ile chów koni w Galicyi upadł skutkiem źle dobranych rozpłodników ras najrozmaitszych i wykazał niezmierny brak stadników w ogóle, zły ich dobór przy małej ilości stacyi ogierów, żądał pomnożenia ogierów i stacyi, choćby to miało być zmniejszeniem liczby ogierów na jednej lub drugiej stacyi. Domagał się dalej, liczniejszego rozdania ogierów prywatnym chodowcom, jako też udziału hodowców przez oddziały Tow. gosp. przy kontroli stacyi i zakupnie remont. W dalszym ciągu poseł Włodz. Gniewosz wskazał potrzebę zakupna kilku ogierów pełnej krwi dla stadniny w Radowcach, większej ilości ogierów Lippicanów dla klaczy włościańskich i dokładnego badania użyteczności ogierów. Żądał aby oficerowie i komendanci stacyj nie tak często się mieniali i język krajowy znali, jako też postawienia ujeżdżalni w Olchowcach, aby w zimie ogiery mieć mogły więcej ruchu. Poseł W. Gniewosz wyraził uznanie ministrowi rolnictwa, że pomimo trudności utworzony zostanie Fahlenhof w Nadwórnie choć na mniejszą skalę, jak pierwotnie zamierzono i założenie Fahlenhofu dla remont przez ministerstwo wojny w Kleczej Górze.

Myśl posła Rutowskiego, aby założono stadninę Vollblutów, pochwalił, podniósł atoli ogromne koszta takowej; co projekt ten czyni niemożliwym, bo ministerstwo rolnictwa może wyznaczyć tylko 3000 funtów sterlingów rocznie na zakupno ogierów krwi angielskiej.

Ganiąc co wymagało nagany, podniósł p. Gniewosz zasługi teraźniejszego komendanta zakładu ogierów w Drohowyżu, który pierwszy od lat kilkunastu sam wszystkie stacye zwiedza. Chwalił wybór teraźniejszego, nowomianowanego komendanta stadniny w Radowcach, który doskonale zna materyał klaczy tamże, rozumie chów koni i będzie stadninę doskonale prowadził.

W końcu poseł Gniewosz żądał, aby na ministra hr. Falkenhayna energicznie wywrzeć nacisk, by na rok przyszły zażądał od ministerstwa skarbu większej kwoty na podniesienie rolnictwa, chowu bydła a głównie koni, bo wydatki na ten cel preliminowane są zawstydzająco niskie i nie odpowiednie potrzebom naszym. Ważna jest także sprawa podniesiona przez posła Wł. Gniewosza, aby Koło polskie upomniało się o rolników, którzy tuczone bydło dla Wiednia posyłają, by niezmuszano ich do karmienia wołów w Oświęcimiu, gdzie żaden wół tej paszy nie tknie, ale za którą drogo płacić każą, i aby niemaltretowano ich na centralnej targowicy, gdzie ani poić ani karmić jak zwykle wołów przed targiem niepozwalają i przez to sprzedający na wadze traci, choć kupcy za odpadki, jak wnętrzności, rogi, skórę i tak wysoki procent sobie przy kupnie z wagi potrącają, i przez to producentów niemiłosiernie wyzyskują.

— **Przystanek Matyjowce** na linii Lwów-Suczawa otwarty dotąd li tylko dla przewozu osób i pakunków otwiera się z dniem 15. bm. także dla nieograniczonego przewozu posyłek pospiesznych i zwyczajnych, to jest dla ogólnego ruchu kolejowego. Należytość za przewóz oblicza się według miejscowej taryfy towarowej części II., zeszytu 2-go rozdziału A. (wydanie z dnia 15. stycznia 1893) i podług zawartej tamże tablicy do obliczania należytości. Odległość oblicza się aż do dalszego rozporządzenia w następujący sposób. Do odległości wskazanej „wykazem odległości kilometrycznych“ dla stacyi Kołomyi lub Zabłotowa, dolicza się za przestrzeń Matyjowce-Kołomyja 9 kilm. za przestrzeń Matyjowce-Zabłotów 11 klm.

— **Nowe listy frachtowe**. Według najnowszego rozporządzenia ministra skarbu centralny urząd stemplowy w Wiedniu i magazyn dla sprzedaży tytoniu w Tryjeście rozpoczną dnia 23 b. m. wybijać stemple jedno- i pięciocentowe na listach frachtowych wykonanych w prywatnych drukarniach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23 lutego (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 259.— do 262.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 555.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. .— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101.30 do 102.—, 5% z 10% prem. 109.70 do —.—, 4½% los. w 50 lat. 100·20 do 100.90. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100.30 do 101.—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.30 do 99·—, 4% los. w 41½ lat 96·20 do —.—, 4½% los w 52 l. 101·— do 101·70, 4% los. w 56 latach 96 — do 96.70.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. — .— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.50 do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 1·2 — do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —.—, 5% II. em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104.50 do —.— z roku 1883 4½% 100·20 do 100·90, 4% 95.60 do 96.30.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.50 do 25.50 Losy miasta Stanisławowa 40.— do 43.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9.58 do 9.68. Półimperyał rosyjski 9.65 do . Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31. Rubel rosyjski papierowy 1.260 do 1.28,60 100 marek niemieckich 59 10 do 59.70.

Kraków dnia 22 lutego.

Akcye za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 346·—, kolei Karola Ludwika 218 50 do 220·50, kolei lwowsko-czerniow. 257·50 do 260·—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w l kw 100.50 do 101.50, 4½ proc galic Banku krajowego 100·— do 101·—, 5 proc Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 101·50 102 50

Losy: Miasta Krakowa 23 50 do 25·50, m. Stanisławowa — do —·—, Bazylika 7 80 do 8.40.

Obligacye (za 100 złr. im. wart. prócz kup. bież.): 5 prc. gal. indemnizacyjne 105· do — — 4 prc. gal. propinacyjne 97·— 97·90, 5 prc komun. gal. Banku krajowego II. em. 101—101·8, 4 prc. pożyczki gal. kraj. 94·50, 4½ prc. tejże 99 75, 6 prc. tejże 103·50, 4 prc. listy likwidacyjne Król. Pol 98·50—99 50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 127.50 do 128·00, Rubel srebrny obrączkowy 1·20 do 1.28, 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Wiedeń d. 23. lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 99·25, srebrna 98.75, austr. koronowa 97·10, złota 118 30, węg koron. 95 45, złota 115.90.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 220·25, Czerniowieckiej 260 50. Północnej 292 —, Państwowej 309. 5 Północno-zachod 257·50, Węg. półn.-wschod. 203·—. Południowej (Lombardy) 106 , arc. Albrechta (za 200) 96·—, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 160 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 990·— anglo-austr. 156 75, Landerbanku 248·30, Unionbanku 256 25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 143·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 351, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·50 Żiwnostenska banka 114·75.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.85, bukow. propin. 102.50 buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 100·6 ; z r. 1891 95·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·75, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 19·30, węg. Czerw krzyża 13·50, Bazylika 7.90, Krakowskie 24·— Stanisławowskie —·—.

Waluty: Ruble papier. 127·25 20-markówki 11·85, 20-frankówki 9·64, sovereings 12·09, tureckie liry złoto 10·83, 100 markówki 59·30, włoskie 100 lirówki 46·20.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 23. lutego. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7.70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.60. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 11·—11·25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lniankę popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Wiedeń 23. lutego.

Pszenica na jesień 7·82 do 7 84, na wiosnę 7.67 do 7.70, na maj-czerwiec 7.60 do 7·62. Żyto na wiosnę 6·69 do 6·70, na maj-czerwiec 6·81 do 6·82. Kukurudza na maj-czerwiec 5·09 do 5·13. Owies na wiosnę 6·06 do 6.07. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13 00, nowy rzepak 12·05 do 12.25. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło

Wiedeń 20. lutego. (Oryg. sprawozd.) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1226, węgierskich 1408 niemieckich 1641, razem 4275 sztuk. Galicyjskie płacono 52—56 złr., osobliwe 58—62 złr., węgierskie 50—55 złr., osobliwe 60—63 złr., niemieckie 54—65 złr. za 100 kilo miesa.

Nierogacizna.

Wiedeń 21. lutego. [Oryg. spraw] Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1800 sztuk, płacono 34 do 38 zł., 40 do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Smalec.

Wiedeń 23. lutego. Obrót niezmieniony, notowano za 100 kilo smalcu 67·50 do 68—·. Słonina trzyma się w cenie 56—57 złr.

Konie.

Wiedeń 21. lutego. Ofiarowano do sprzedaży 335 koni. Konie do zaprzęgu sprzedawano po 90 do 300 złr., na rzeź 17—50. Targ był dość ożywiony.

Słoma i siano.

Wiedeń dnia 23 lutego.

Notowano *per q.*: dolno-austryackie siano leśne 3·20—3·80 toż łąkowe 2·10—3·60, słoma w snopach 1·80—1·90, koniczyna 3·70—4 10.

Towary kolonialne

Wieden 23. lutego. Kawa (100 klg.) „Santos superior“ 110—112, „Good Average“ 108—110. „Fair Average“ 104—106, „Fair Regular“ 102 —104. „Fair zwyczajna“ 100—102, „Ceylon Highgrown“ 137—153 stosownie do gatunku, „Ceylon Lowgrown“ 129—135, „Ceylon perłowa“ 147—150. „Portorico“ 140—145, „Rio Lavé 125—130. „Jawa żółta“ średnia 135—140, „Menado“ 155—165 prompt z Tryestu.

Cukier.

Wiedeń 23. lutego. 100 klg. surowicy 88 stopni *R. prompt* z Aussig 17·80—17·85, z Ołomuńca 16·90—17· , z Brna 17·20—17·30, na marzec z Aussig 17·85 — 17·90, z Ołomuńca 16·90—17·—, z Brna 17·20—17·30. Rafinada 1a 36·50—36·75, 2a 36·25—36·50. Cukier w kostkach 1a 37·50, 2a 37·— do 37·25.

Praga 22. lutego. Notowano: cukier na dostawę natychmiastową 17·70—17·87, na drugą połowę marca 17 75, na drugą połowę maja 17·95, nową kampanię 16·175.

Nafta i wosk.

Wieden 23. lutego (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18 50 do 18·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18·00, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17 75; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75, taż amerykańska 19·50 do 20·—, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 1··00, amerykańska tryesteńska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apollo* 18·50 do 18.75. taż *Stanlt White* 17.50 do 17.75 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Nadesłane.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1893

(*Czas lwowski*).

Odchodzą

	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	Mięszany
Krakowa	3 [illegible]	10 11	5 [illegible]	[illegible] 01	7 50	—
Powoł. z Podz.	3 [illegible]		10·02	10 52	—	
(z gł. dworca	2·5[illegible]	—	9 4[illegible]	0 [illegible]		
Czerniowiec	6·36		9 5[illegible]	3 [illegible]	10 58	—
Stryja			6 16	10 21	7·41	—
Bełzca			9·5[illegible]	—		—
Sokala			—			7·36
Zimnej Wody				—		—

Przychodzą

Krakowa	[illegible]	[illegible]56	9·0[illegible]	6·4[illegible]	9·82	—
Podw. [illegible]	—	7·4[illegible]	9·17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	2 57	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10 [illegible]	—	7·56	1 [illegible]	7·06	—
Stryja	—	—	1·41	9 16	2 35	—
Bełzca	—	—	4·4[illegible]	—	—	—
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Godziny, w których minuty podkreślone są czarną linją, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz 12 minut 35

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

„MARJÓWKA“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa. Emil Bertemilian Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 482

CZAJNIKI metalowe niklowane po złr. 2·50, 3·—, 3·50 i 4·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DO NABYCIA KAMIENICA we Lwowie w Rynku położona. Bliższa wiadomość u Wielm. adwokata Dr. Krzyżanowskiego, ulica Jagiellońska l. 7. 486

KAMIENICA nowa do sprzedania. Wiadomość w handlu P. Pietrzyckiego, ul. Pańska l. 17. 484

BIURO ADMINISTRACYJNE starosty Reichelta, Lwów, Teatralna 9. Wchód z ulicy Kilińskiego. 487

RZĄDCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adresować: „Merkury“ post. rest. Tłumacz. 464

OSOBA inteligentna, znająca się na gospodarstwie, znajdzie umieszczenie jako gospodyni domu. Adres: Dąbrowski, poczta Medyka. 483

FORTEPIANY i pianina z pierwszorzędnych fabryk, poleca po cenach najtańszych i z gwarancyą Karol Marecki, Lwów, Kopernika l. 9. 475

ADMINISTRATOR DÓBR z 25 letnią praktyką w najlepszych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje umieszczenia. Na żądanie może złożyć kaucyę do 2000 złr. Adres: W. W. poste restante Kraków. 473

NADLEŚNICZY, bezdzietny, 40 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomii, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administracyę średniego majątku. Adres: „Leśnik“, post. rest. Czarna, koło Pilzna. 468

Ekonom

w sile wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, poszukuje posady od 1. kwietnia. Adres: J. B. poste restante Leszniów. 4275

Uwagi godne!

Netto		franco złr.
4½ kilo	Bryndzy celnej	3·60 do 3·80
4½ „	Dakteli cesinych	3·30 do 3·50
4½ „	„ maroccc	6·80
4⁸/₁₀ „	Fig sułtańskich	3·40
4⁸/₁₀ „	„ wiankowych	1·75
4⁸/₁₀ „	Kawy Ceylon wybornej	10·50
4⁸/₁₀ „	„ „ celnej	9·50
Port. 5 kilo	Karafiołów	1·70 do 1·90
4⁸/₁₀ kilo	Migdałów słodkich I.	6·75
4⁸/₁₀ „	„ „ II.	5·80
4½ „	Miodu najcelniejszego	3·60
4½ „	„ celnego	2·90
4½ „	Powideł wybornych	2·— do 2·40
Bto. 5 kilo	Pomarańcz lub cytryn	1·70 do 2
4⁸/₁₀ kilo	Rodzynków sułt.	3·— do 3·60
4⁸/₁₀ „	Smalcu świeżego	4·— do 4·50
4⁸/₁₀ „	Słoniny solonej	3·60 do 3·70
4½ „	„ wędz. lub papr.	3·80 do 4·—
4⁸/₁₀ „	Śliwek suszonych I.	2·20 do 2·50

Cenniki wysyłam franco.

Tomasz Gurowicz
Budapeszt 4274
VII., Kiraly utoza 31.

Od 1. sierpnia przeprowadzam swój eksport do własnego domu.

ALBIN SOLECKI
we Lwowie, ul. Wałowa l. 11

sprzedaje wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego, po cenach możliwie najniższych, mąkę z młyna parowego Heleny hrabiny Mierowej w Kamiencu Strumiłowej, po cenach fabrycznych, inne wyroby młynarskie i produkta strączkowe w dobrych gatunkach i tanio. Zlecenia z prowincyi wykonuje starannie i niezwłocznie. Osobom stale zamieszkałym we Lwowie, które nie chcą się codziennie trudzić rachunkami z kupna wiktuałów, wydaje na książeczki towary, na rachunek płatny co miesiąc. 4258



Oryginalne
prof. dr. Jägera wyroby
po cenach fabrycznych
z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

- Koszule
- Kaftaniki
- Kalesony i majtki
- Skarpetki i pończochy
- Ogrzewacze na żołądek
- Kamasze

(dla pań, mężczyzn i dzieci)

- Pończochy myśliwskie ze stopami i bez.
- Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami.
- Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez.
- Spódnice włóczkowe.

Poleca 4214
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

SIROP du Dr. FORGET

Przeciw KASZLU, FLEGMIE, BEZSENNOŚCI. Paryż, 28, ul. ... we Lwowie w aptekach ...

4256
Zamówienia na Album Jana Matejki
(nakład F. Bonde'go w Wiedniu)

przyjmuje we Lwowie na rozpłatę ratami po złr. 1·— miesięcznie

M. Wójcik
ulica Kołłątaja 5.

Na żądanie wzory przynosi do domu.

Rządca gospodarczy

z praktyką pierwszych czterech lat w księstwie Poznańskim, posiadający chlubne świadectwa z kraju i z zagranicy, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, mogący się odwołać na prywatną rekomendacyę, poszukuje posady zaraz lub od 1. kwietnia 1893. Oferty uprasza pod adresem: K. K. agronom, poste restante Tarnów. 4259

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki,
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Najnowsze powieści W. hr. Łosia.

- Tajemnica piątego pułku 1 tom. 1892. — złr. 1·60.
- NOKTURN SZOPENA 1 tom. 1892. — złr. 1·60.
- WCZORAJSI Serya I. 1892. — 2 złr.
- ZIĘCIOWIE DOMU KOHN & Cmp. 2 tomy. 1892. — złr. 2·40.
- LINOSKOCZKA 2 tomy. 1892. — złr. 1·60.
- JĘDRZEK 1 tom. 1892. — złr. 1·60.

Skład główny w księgarni:
Jakubowski & Zadurowicz
we Lwowie, plac Maryacki.

OKRUCHY HERBACIANE

Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:

1. gatunek złr. 3·20 | za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— | z opakowaniem

A. M. MANDL
4030 Thee & Rum-Importeur, Brünn.

L. 285. 4250
Ogłoszenie konkursu

Odnośnie do tutejszych ogłoszeń z 3. września 1892 l. 2072 i 21. listopada 1892 l. 2700 rozpisuje Wydział powiatowy po raz trzeci konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Łące.

Okręg ten obejmuje 16 gmin na obszarze 229 kw. kilom. z 16.858 ludnością. Roczna płaca wynosi 500 złr. i ryczałt na koszta podróży służbowych 275 złr. Kandydaci muszą posiadać prócz dostatecznej fizycznej zdolności, następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austryackiego,
2. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych,
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
6. oraz przyjąć obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Między kandydatami będą mieli ci pierwszeństwo, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Samborze **przed 15. marca 1893.**

Wydział Rady powiatowej w Samborze, dnia 31. stycznia 1893.

STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO
Z TEKI IMPRESJONISTY
Nowele

wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza
we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena złr. 1·80. 4246

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

4267
SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *Rigollot*
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: w **Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

Wyroby krajowe dobre i tanie!

PŁÓTNA i STOŁOWINĘ
wyrobu krajowego, tkane ręcznie

znane ze swej dobroci i taniości, utrzymuje w wielkiej ilości zawsze na składzie:

CENTRALNY BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro

a mianowicie: 4254

- **Płótna surowe i apretowane** na bieliznę męską i damską z przędzy belgijskiej.
- **Płótna na prześcieradła** 150 do 165 ctm. szerokie.
- **Płótna szare grube** do 75 ctm. szerokie.
- **Garnitury do kawy** adamaszkowe, w różne desenie i ze szlakami pod haft, na 6. 8, 12, 18 osób.
- **Drelichy szare** na story, 110 ctm. szerokie.
- **Drelichy na sienniki i pokrowce** 160 ctm. szerokie.
- **Ręczniki** we wszelkich gatunkach gładkie, adamaszkowe, ze szlakami pod haft itp.
- **Chusteczki do nosa** w wielkim wyborze, ze szlakami i bez szlaków.
- **Ścierki** gładkie i ze szlakami.
- **Dymy, Płótna żaglowe, Płótna szare na filtry, Werety** i t. p.

Wszystkie wyroby krajowe przewyższają inne pod względem trwałości, gdyż są wyrabiane ręcznie, a nie mechanicznie.

Kupujmy co kraj produkuje! **Kupujmy co kraj produkuje.**

Kupujmy tylko wyroby krajowe.

Tylko za złr. 6¼
200.000 złr. do wygrania.
Promesa z roku 1865 cała złr. 4½, połówka złr. 2½ } i 50 ct. stempel.

Ciągnienie 1. marca **150.000 złr.** główna wygrana.

Promesa „Bodencredit“
po złr. 1¼ i 50 ct. stempel.

Ciągnienie 6. marca **50.000 złr.** główna wygrana.

Cała Promesa na losy z roku 1864 i „Bodencredit“ Promesa 4276

razem tylko 6¼ złr.

Wechselstuben Actien-Gesellschaft
„Mercur“ I., Wollzeile 10. Mariahilferstrasse 74 B. **Wien.**

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY
3947 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi i p. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.

We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, Karela Bałłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3.**

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony** za gotówkę, bez wszelkiego **potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy,
31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i euchmienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

W król.-węg. stacyi doświadczalnej dla uprawy roślin zbadane i bez kanianki plombą zaopatrzone nasiona

Lucerny, Koniczyny czerwonej i Rzepy

niemniej wszystkich innych gatunków roślin pastewnych, poleca jak najtaniej

Oddział nasion Węg. Akcyjn. Towarzystwa handlowego
(Ung. Handels-Actien-Gesellschaft)
Budapest, V., Josefsplatz Nr. 5.

Cenniki i próbki na żądanie franco. 4252

Obwieszczenie.
Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10. marca 1893 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 14. marca 1893 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa
(Przedruku nie płacimy). dnia 8. lutego 1893. 4251

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, stereskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.

Również przyjmuje urządzenia **dzwonków elektrycznych** pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancyą.

Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.



Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 3787

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na detail.

Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;

Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.

Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).